ŻYCIE BYTOMSKIE tygodnik

Nr 16 (229) BYTOM, 21. — 28. kwietnia 1961 r. Cena 1 zł

Mieszkańcy Bytomia wypowiedzieli się za kandydatami FJN

Przed nową Radą — nowe zadania

Czeka ją wytężona praca dla dobra miasta

Już od dawna mieszkańcy Bytomia spragnieni byli takiej właśnie pogody, jaka miała miejsce ubiegłej niedzieli. Od samego rana ulice miasta zalane były strumieniami złocistego słońca. Miasto jakoś wypiękniało, nabrało niecodziennego uroku. Na fasadach domów, gmachów urzędów i instytucji, powiewały czerwone i biało-czerwone flagi. W całej atmosferze tej niedzieli było coś uroczystego, dostojnego, poważnego a zarazem wesołego. Nic dziwnego. Ubiegłej niedzieli mieszkańcy Bytomia jak również całego kraju, wybierali tych, którzy reprezentować będą na pewno godnie ich interesy w najwyższej władzy naszego państwa — Sejmie oraz w Wojewódzkiej i Miejskiej Radzie Narodowej.

Nasz raid wyborczy zaczynamy od obwodowej komisji wyborczej nr 13, mieszczącej się w szkole przy ulicy Siemiradzkiego. Mimo wczesnej pory przed lokalem czekała grupka ludzi. Pierwszeństwo złożenia głosu w tym obwodzie przypadło w udziale małżeństwu PAULINIE i LEOPOLDOWI CZAJKOWSKIM zam. przy ulicy Kasprowicza 3. Przewodniczący komisji EUGENIUSZ RODZIŃSKI, wręczył pierwszym wyborcom wiązankę kwiatów. Kilku harcerzy w mundurkach pełni dyżur w lokalu wyborczym. Infomują grzecznie kto do jakiego stolika ma się zgłosić po kartę do głosowania.

W obwodowej komisji wyborczej nr 14 — D. G. kop. „Dymitrow" przy ulicy Łużyckiej, pierwszy oddał głos ANTONI CIEPCIOŁ członek ZMS i mieszkaniec DG. Tuż za nim był ZYGMUNT LENART — instruktor DG. W obwodzie wyborczym nr 54 przy ulicy Gottwalda w Karbiu głosowanie rozpoczęto o godz. 5.20. Pierwszym wyborcą była ANNA LEWANDOWSKA.

73 letnia WALESKA PIECZKA, wzięła sobie za przewodniczkę wnuczkę MARYSIĘ LASZCZOK. Obawiała się, że nie będzie wiedziała jak głosować a chciała wypełnić swój patriotyczny obowiązek jak najlepiej.

Jej obawy były zresztą zupełnie niepotrzebne. Członkowie Komisji Wyborczej, chętnie udzielali wszelkich wyjaśnień.

W Obwodowej Komisji Wyborczej nr 1, mieszczącej się w Klubie Techniki i Racjonalizacji przy kop. „Bytom", rozpoczęto głosowanie już o godzinie 5.30. Przed lokalem wyborczym rozmawiamy z tymi, którzy za chwilę oddadzą głosy na listę Frontu Jedności Narodu. Moi rozmówcy: MIECZYSŁAW KURZEJA — sztygar zmianowy kop. „Bytom", jego żona Stefania i młodszy rębacz z Oddziału VIII Bolesław Nowak, są zdania, że przyszła Rada Narodowa spełni pokładane nadzieje i zrealizuje postulaty zgłaszane w czasie spotkań przedwyborczych. Poprawi się zaopatrzenie placówek handlowych w dzielnicy Dąbrowa Miejska, rozwiązany zostanie problem komunikacji tramwajowej ze śródmieściem. Prawie wszystkich kandydatów nasi rozmówcy znają ze spotkań przedwyborczych.

— Dobrzy ludzie — twierdzą. Potrafią się starać o nasze sprawy. Dobór kandydatów Frontu Jedności Narodu, jest naprawdę trafny — stwierdzają zgodnie.

I tak było wszędzie. I w dzielnicy Rozbark, Bobrek, Szombierki, Łagiewniki czy też w śródmieściu. W każdym punkcie wyborczym panowała powaga. Ta niedziela — 16. IV. br. przejdzie do historii miasta, jako ważna karta w jego dziejach.

Janusz SOLIŃSKI

Foto: Jerzy WOŁĄSEWICZ

Najlepsi w Polsce — III-ligowcy z „SZOMBIEREK"

Prezentujemy poniżej jedenastkę „Moralnego mistrza Śląska":

HELMUT MAINKA

FRANCISZEK FILOK

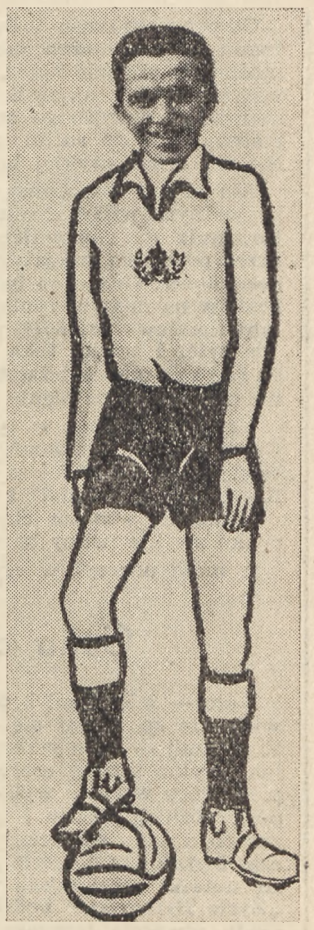

JERZY WILIM

PIOTR STRZELCZYK

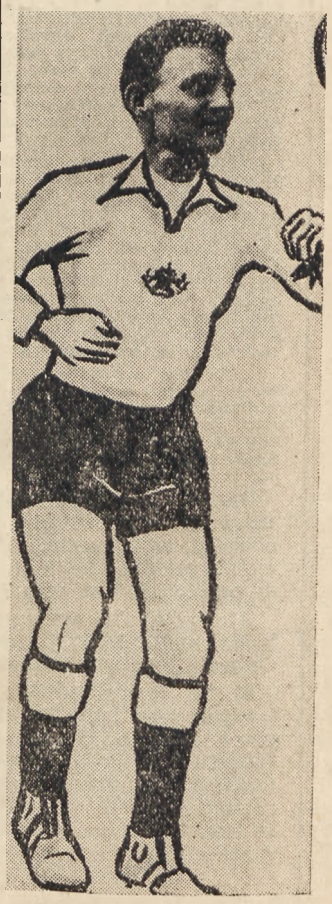

EUGENIUSZ DZIAŁACH

Sztum proponuje współpracę i piękne wczasowiska

Starsze pokolenie Bytomian pamięta żywe więzy, łączące niegdyś wiele miejscowych rodzin z mieszkańcami Sztumu — miasta położonego w województwie gdańskim. W warunkach władzy pruskiej, kontakty towarzyskie rychło przeobraziły się w silną więź polityczną miejscowej Polonii z ludźmi Powiśla. Tutaj w Bytomiu w pierwszym gimnazjum polskim uczyli się synowie ziemi warmińskiej, Mazur i Powiśla. Stąd szła na północ pomoc moralna i materialna.

O dawnych więzach — przypomnieli sztumiakom bytomscy harcerze — „szperacze", którzy w czasie bytności w tamtych stronach, szukali śladów dawnej współpracy; jak się okazało — z powodzeniem. Żyli jeszcze ludzie, pamiętający dawne dzieje i pragnący odświeżyć stare więzy.

Miasto Sztum zwróciło się do Bytomia, proponując nawiązanie współpracy między miastami, na płaszczyźnie kooperacji między obu Miejskimi Radami Narodowymi, organizacjami spo-

(dokończenie na str. 4)

Lekcja poglądowa dla handlowców

Dlaczego kradli w bytomskim PDT?

Pobłażliwość kierownictwa i brak kontroli sprzyjały nadużyciom

W dziedzinie tak zwanych „kombinacji" handlowych istnieją **trzy kategorie tej niechlubnej działalności. PIERWSZA** z nich polega **na przywłaszczeniu sobie państwowego mienia,** czego wyrazem są m. in. **manka. DRUGA — to bezpośrednie uderzenie po kieszeni klienta w formie niedowagi, nielegalnego podwyższania cen przez sprzedawcę, nieuzasadnionego przekwalifikowania jakości towaru** itd. itp. Tutaj, przy niezręcznym prowadzeniu procederu, może powstać superata. Wreszcie **TRZECIA** kategoria, to **handel w przedsiębiorstwie państwowym pokątnym towarem, najczęściej nabytym od prywatnych sprzedawców.** Ta ostatnia kategoria, **to po prostu próba wykorzystania przedsiębiorstwa państwowego, jako szyldu dla prywatnych interesów sprzedawców i jednostek z zewnątrz przedsiębiorstwa.** Jakiekolwiek byłyby tutaj niuanse odnośnie form i metod „kombinowania", zawsze zmieszczą się one w jednej z tych trzech kategorii.

W Powszechnym Domu Towarowym ruch jak w ulu...

Zresztą, **jakie to ma znaczenie czy kogoś „wykołowano" przy pomocy pierwszej, drugiej, czy trzeciej metody?** Fakt pozostaje faktem, że w rezultacie zawsze zostaje uderzony obywatel. Interesującą natomiast sprawą jest, **w jaki sposób dochodzi do tego rodzaju nadużyć, niedociągnięć, uchybień, czy jak tam jeszcze nazywa się to w języku urzędowym.**

Weźmy ostatnią sprawę PDT w Bytomiu.

Jest to przykład skumulowania wszystkich trzech metod naraz. Oto kontrola NIK stwierdziła, że ob. Józefa PIERAN spowodowała manko w wysokości 5 813 zł

(dokończenie na str. 3)

Na inaugurację „Roku Ziemi Śląskiej"

Delegacja Polonii zagranicznej przybędzie do BYTOMIA

40 rocznica plebiscytu i III powstania śląskiego, stoją w centrum zbliżających się obchodów, związanych z IV Tygodniem Ziem Zachodnich i Północnych. W bieżącym roku rangę Tygodnia podnosi inauguracja tzw. „ROKU ZIEMI ŚLĄSKIEJ". W związku z tym 12 maja przybędzie do naszego miasta delegacja Polonii zagranicznej.

W pierwszym dniu wizyty goście będą podejmowani przez przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. W godzinach południowych delegacja zwiedzi Park Kultury oraz Planetarium.

Po południu goście wezmą udział w uroczystości wmurowania kamienia węgielnego pod pomnik 1000-lecia — Liceum dla Wychowawczyń Przedszkoli imienia Janusza Korczaka. Wieczorem nastąpi spotkanie z wybitnymi fachowcami, górnikami Bytomskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego oraz technikami i inżynierami — przedstawicielami innych zakładów przemysłu ciężkiego.

13 maja odbędzie się w Bytomiu posiedzenie Komisji Zagranicznej Rady Naczelnej TRZZ. W godzinach popołudniowych odbędą się trzy spotkania środowiskowe w klubie PSS, ZNP, oraz z radnymi. Wieczorem całą delegację gościć będzie Państwowa Opera Śląska.

Zarówno wizyta przedstawicieli Polonii jak również sesja komisji zagranicznej Rady Naczelnej TRZZ podkreślają rangę Bytomia — jako wielkiego i ważnego ośrodka przemysłowego Ziem Zachodnich, którego wyroby są doskonałymi ambasadorami polskiej techniki na rynkach świata.

bigos bytomski

Lampy biurowe

Od pewnego czasu w Bytomiu — i nie tylko w Bytomiu — **nie można dostać lamp biurowych.** Nie można ich nigdzie kupić. Nawet w PDT, gdzie jest wszystko. Owszem, są lampy sypialne, dekoracyjne, malowane w różnego rodzaju esyfloresy, wygięte i strzelające do sufitu, albo opuszczone do ziemi. Nie ma tylko zwykłej biurowej lampy.

Ale nieprawda. Lampy takie są, ale w sklepach prywatnych, **po 500 zł sztuka.** Oto **świetna, doskonała ilustracja do ekonomicznej tezy o wykorzystaniu przez prywatną inicjatywę wszelkich luk w naszej gospodarce. Gdyby to było prawdziwe uzupełnienie braków na naszym rynku, lampa taka powinna byłaby kosztować niewiele ponad 100 zł, a może nawet nie tyle, i wtedy taką inicjatywę prywatnej inicjatywy należałoby pochwalić. Ale to właśnie** nie jest uzupełnienie. **To wykorzystanie sytuacji.**

Czy ktoś zasnął w tym przemyśle terenowym? Czy ktoś może świadomie opuścił w planie produkcję estetycznych, o szerokim abażurze lamp biurowych? Kto o tym zapomniał? I kto mu o tym przypomni?

Myślę, że wkrótce chyba znajdą się na naszym rynku zwykłe lampy biurowe.

A może uderzyć w czyjeś biurko?

Cena oranżady

I oto — milowymi krokami zbliża się lato. Człowiek nie spostrzegł się — a już koniec kwietnia. Zaraz maj — i ten przeminie jak sen złoty. Nastąpi jak zwykle upalny czerwiec, później deszczowy lipiec, który wszyscy wykorzystają jako miesiąc urlopów, później piękny i słoneczny sierpień... Będzie gorąco, duszno, słoneczny żar opali nam skórę, a cały czas będzie nas męczyło pragnienie. **W prasie ukażą się notatki o produkcji wód gazowych i oranżady. „Życie Bytomskie" będzie trąbiło w fanfary z powodu otwarcia browaru piwa w naszym mieście, i skóra mi już cierpnie, gdy pomyślę, że w to upalne lato może znów zabraknąć wody sodowej, lodów, piwa i oranżady...**

Ale nie, drodzy Czytelnicy, nie zabraknie. **Nasi bytomscy i chorzowscy handlowcy wpadli na genialny pomysł.** Na rynku, w kioskach, w restauracjach, kawiarniach i barach nie widać ostatnio zwykłej wody sodowej — takiej zwykłej wody sodowej. Jest to najtańszy i właściwie najlepszy napój orzeźwiający. Za to rynek został dosłownie zalany oranżadą ananasową w cenie 3,50 za butelkę. **Rachunek jest prosty — zamiast produkować dla trzech spragnionych osób trzy butelki wody sodowej po zł 1,05 za butelkę, lepiej jedną butelkę dla jednej osoby za 3,50 zł. Mniej roboty — a większy obrót i zysk. „Baśka" pracuje...**

Należy dobrze uderzyć po „Baśce" tym spryciarzom — prywatnym, spółdzielczym i z przemysłu terenowego — którzy wpadli **na ten pomysł, nie mający nic wspólnego z socjalistyczną gospodarką i z troską o konsumenta.** Należy najszybciej **wniknąć w gospodarkę tych małych i dużych wytwórni wód gazowych i zmusić ich do tego, do czego są powołani: do masowej produkcji masowych napojów** orzeźwiających. Nie mam nic przeciwko oranżadzie z pomarańczy czy ananasów — i ona powinna znaleźć się na rynku, ale obok **wody sodowej,** obok **zwykłej oranżady,** obok **wody mineralnej** a nie **ZAMIAST NICH.**

Kto znajdzie tego ananasa, który bezprawnie zmienia profil zaopatrzenia naszego miasta tylko w „Cytrusy" po zł 3,50 a zmusza spragnionych zwykłej wody sodowej do szukania jej po sklepach spożywczych i picia zwykłej oranżady w zależności od przypadku?...

W walce z hałasem

„Ludzie na całym świecie wzdychają do wiosny — pisze do mnie pewna miła czytelniczka naszego pisma — **dla nas, mieszkańców ul. Żeromskiego 15 wraz z nastaniem wiosny zaczyna się przysłowiowe piekło..."**

„...Idzie mianowicie o to — że niektórzy mieszkańcy naszego domu (i nie tylko mieszkańcy) mają przyjemność z tego, że są właścicielami motorów. W latach ubiegłych byli właścicielami warsztatu mechanicznego, który na wielkich obrotach i z wielkim hałasem był czynny bez mała 24 godziny na dobę. Dotąd nawet na pamiątkę jego chlubnej działalności zostały dwa wraki, które — już najwyższy czas — należałoby wytransportować na złom do którejś z pobliskich hut, aby nie utrudniały dostępu do trzepaka i nie zagracały i tak małego podwórka...

„...**Nie mamy nic przeciwko motorom i motoryzacji w ogóle,** — ciągnie dalej słusznie nasza czytelniczka — ale nie mam przyjemności słuchać warkotu przez parę godzin dziennie i oddychać wonią spalin, która przedostaje się do wnętrza mieszkań nawet przez szczelnie zamknięte okna. Nadchodzi lato — a w Bytomiu i bez tego nie ma za wiele świeżego powietrza. Proszę sobie wyobrazić, że nasze niewielkie podwórko zamknięte jest z czterech stron 4-piętrowymi murami. **Poza tym mieszkają w naszym domu ludzie pracujący na kilka zmian i mają oni chyba prawo do wypoczynku. Są też małe dzieci, które niejednokrotnie są wyrywane ze snu".**

„...Czy nie ma takiego prawa — pyta nasza sympatyczna i szczerze oburzona czytelniczka — na mocy którego posiadacze motorów, którzy mają coś do zmajstrowania przy swoich maszynach musieli się wynieść gdzieś na ulicę czy gdziekolwiek indziej na otwartą przestrzeń, aby spokojni ludzie mogli we własnych mieszkaniach przyzwoicie wypocząć".

Owszem, istnieje takie zarządzenie. Jest to uchwała Woj. Rady Narodowej, obowiązująca również w Bytomiu. Od 19-tej do 6-tej rano nie wolno zakłócać spokoju publicznego. W ciągu dnia — oczywiście też tego robić nie można.

Ale uchwała nie nauczy kulturalnego sposobu bycia ludzi, którzy nie szanują cudzego spokoju. Co więc należy uczynić?

Myślę, że jeśli prośby, perswazje, żądania, skargi i argumenty logiczne nie pomagają — należy napisać list do Wydziału Finansowego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej i zapytać, czy ci zajadli motocykliści, którzy kiedyś mieli warsztat mechaniczny, zapłacili wszystkie podatki! Jeśli się okaże, że nie, będziecie mieli spokój, bo oni będą zajęci czym innym...

M. NIEW-SKI

Powyborcze spotkanie z aktywem partyjnym miasta

W dniu 20 kwietnia br. w Miejskim Domu Kultury odbyło się spotkanie sekretariatu Komitetu Miejskiego PZPR z aktywem partyjnym miasta, uczestniczącym w pracach Obwodowych Komisji Wyborczych i Obwodowych Komitetów Frontu Jedności Narodu.

Do licznie zebranych aktywistów przemówił I sekretarz KM tow. Mieczysław HANKUS, który na wstępie złożył podziękowania w imieniu Komitetu Wojewódzkiego i Miejskiego naszej partii za ofiarną pracę w kampanii wyborczej i w samym dniu wyborów.

Dokonał on krótkiej i treściwej oceny przebiegu akcji wyborczej w mieście i nakreślił dalsze zadania, czekające aktyw partyjny w momencie rozpoczęcia nowej kadencji Miejskiej Rady Narodowej. Tow. HANKUS podkreślił potrzebę właściwego wykorzystania aktywności społeczeństwa, która ujawniła się w kampanii wyborczej.

W imieniu WK i MK Frontu Jedności Narodu tow. Józef KWIETNIEWSKI podziękował zebranym za czynny udział w pracach komitetów FJN.

(Wyż)

Kwiatów nie zabraknie

Budowany przez Zarząd Zieleni Miejskiej kombinat kwiatowy zlokalizowany na terenie Rokitnicy, już w bieżącym roku rozpoczął produkcję. Zasadzono w nim 130 tys. sadzonek kwiatów przeznaczonych do ozdoby skwerów i zieleńców miejskich, 5 tys. kwiatów ciętych. Po zakończeniu budowy, Bytom będzie całkowicie uniezależniony od zewnętrznych dostaw kwiatów i roślin ozdobnych. Na zdjęciu urocze gniazdo pięknych hiacentów. (ws)

Hodowla indyków, jest jednym z „koników" starszych górników kop. „Bytom" Fot.: A. Chojnacka

BYTOM — w Tygodniu ROZWOJU ZIEM ZACHODNICH

Wystawa w muzeum ⋆ Raid sportowców i turystów ⋆ Teleturniej

Już za 2 tygodnie rozpocznie się tradycyjny tydzień Ziem Zachodnich. — Impreza mająca już w Bytomiu ustaloną markę.

Czy w bieżącym roku będzie równie atrakcyjna? Przyjrzyjmy się przygotowaniom i oceńmy! Gospodarze przygotowali: prelekcje, spotkanie młodzieży z weteranami powstań śląskich w szkołach, domach kultury, klubach i domach górnika.

Z okazji 40 rocznicy plebiscytu i powstań śląskich, Muzeum Górnośląskie przygotowuje interesującą wystawę poświęconą tym wydarzeniom.

Sportowcy i turyści wezmą udział w raidzie pieszym i motorowym „Szlakiem powstań śląskich", wiodącym z Bytomia — poprzez Pyskowice do Góry św. Anny. Niezależnie od tego przewiduje się udział naszej młodzieży w wielkim zlocie w Toszku, zaś dla młodzieży szkolnej pomyślano o teleturnieju „Czy znasz Ziemię Śląską", konkurs „Na najlepszy list do powstańca śląskiego" itp.

13 maja odbędzie się uroczystość wmurowania kamienia węgielnego — pod pomnik 1000-lecia, Liceum dla Wychowawczyń Przedszkoli.

W dzień później w godzinach wieczornych odbędzie się akademia miejska. Na zakończenie Tygodnia odbędzie się odsłonięcie tablicy pamiątkowej, ufundowanej z okazji Zjazdu wychowanków i wychowawców byłego gimnazjum polskiego w Bytomiu, w gmachu Liceum im. J. Smolenia.

Nie ma adapterów ale są płyty

Adapter i płyta to naprawdę wspaniały wynalazek. Cóż jednak z tego, kiedy w ostatnich miesiącach nie ma w ogóle adapterów w sklepach bytomskich. Są natomiast płyty.

W ubiegłym kwartale miłośnicy muzyki rozrywkowej i poważnej zakupili w Bytomiu około 15 tys. płyt za 450 tys. złotych.

Największą popularnością cieszą się „Marina", „Kaczuszka", „Tylko ty" i inne przeboje. Zaledwie 10 prc. sprzedanych płyt stanowią nagrania muzyki poważnej. Warto dodać, że ludzie chętnie kupują radzieckie płyty, które słyną z dobrych nagrań i solidnego wykonania. (wyż)

Felieton sądowy

Telefon z ulicy Chorzowskiej

Dzwonek telefonu. Inaczej rozbrzmiewa on w słoneczne południe, odmienne skojarzenia budzi — w głuchą noc. Beztrosko dźwięczy w gwarnej kawiarni, złowieszczo woła — na biurku dyżurnego Stacji Ratownictwa Górniczego, w straży pożarnej, w Pogotowiu MO.

W wietrzną, bezgwiezdną noc, 6 kwietnia br. — przejmująco rozdzwonił się telefon w Komendzie Miasta MO w Bytomiu. Zduszony, męski głos powiadomił o zbrodni, wzywał na ulicę Chorzowską.

* * *

Ostry zgrzyt hamulców. Radiowozy zatrzymały się na pereferyjnej ulicy Bytomia, przed niskim budynkiem, mieszczącym portiernię warsztatów mechanicznych. Nieruchomy kształt kogoś, kto jeszcze niedawno temu był żyjącym człowiekiem — czerniał na niedomytej podłodze dyżurki. Siwa głowa dziwacznie skręcona, jak gdyby wciąż jeszcze przed morderczymi ciosami, przypominała siną bryłę z kępkami krwi zlepionych włosów i szklistymi, nie widzącymi już oczyma. Krew i rozpryśnięty mózg na podłodze i ścianach. Ciężki młotek porzucono obok gasnącego pieca.

Milicyjny fotograf skończył i zdjął kamerę ze statywu. Lekarz orzekł, iż śmierć nastąpiła przed godziną.

Nie naruszono plomby na drzwiach magazynu. W ubraniu zamordowanego znaleziono portfel z kilkudziesięcioma złotymi, a na ręce zegarek. Motywem zbrodni nie mogła być chęć rabunku.

* * *

Trupa w dyżurce odkrył pracownik warsztatów, 27-letni mechanik, **Czesław K.** On to zawiadomił telefonicznie MO.

Co go sprowadziło nocą na teren zakładów?

A, no... zabawił się z kolegami tu i tam i pozostało niewiele czasu do rana. Postanowił przeczekać w portierni, dopóki się praca nie zacznie. Zdarzało się to częściej i dyżurujący strażnicy byli mu radzi. Noc zlatywała szybciej.

Oficer śledczy nie przerywa opowiadania, nie czyni notatek, jego twarz niczego nie zdradza, może nawet część opowiadania nie słyszał. Był zamyślony. Wkrótce potem okazuje się jednak, że chciałby wiedzieć, w jakiej dzielnicy miasta świadek mieszka.

Czy daleko od warsztatów?

Czesław K. ociąga się z odpowiedzią. W końcu wyjaśnia się, że jeszcze przed trzema tygodniami mieszkał w czerwonym, posępnym budynku, zamkniętym czworobokiem ulic Sądowej, Piekarskiej, Bieruta i Powstańców. W jednej z cel odsiadywał wyrok. Po zwolnieniu znalazł pracę w warsztatach na Chorzowskiej. Mieszkania wciąż poszukuje, bo nie ma rodziny.

— Oczywiście to nie takie łatwe, jak się nie ma krewnych — skwapliwie zgadza się oficer śledczy i proponuje, by świadek raz jeszcze opowiedział wszystko od początku, gdyż zeznanie należy spisać. Czesławem K. wstrząsa widoczny dreszcz. Piec — niemy świadek zbrodni — dawno już wystygł. Na podłodze wciąż jeszcze leży trup z otwartymi oczami.

Gdy Czesław był jeszcze małym chłopcem, ktoś powiedział, że w martwych źrenicach ludzi zamordowanych, zastyga portret mordercy. Teraz mu się to przypomniało.

Świadek opowiada i prawą dłonią ciaśniej pod szyję ściąga klapy marynarki. Zimno, zimno!

Oficer skończył protokołowanie i podaje do podpisu. Świadek zdjął dłoń z szyi, by ująć pióro. Kołnierz rozchylił się, a spod marynarki widać było nagą pierś.

— Taki ziąb i jesteście bez koszuli...?

— Miałem tylko jedną i oddałem ją kuzynce do prania.

— To macie krewnych i nie chcą was nocować? — dziwi się śledczy.

* * *

Na pukanie — otwarła drzwi nie młoda już kobieta o spracowanych dłoniach.

— Czesiek? To ten hultaj już wyszedł „na wolę"?

Nie, nie pokazywał się i niech lepiej się nie pokazuje. Już mu raz zapowiedziałam, zanim go posadzili. Ledwie sama na własne potrzeby zarabiam, a jeszcze bym mu miała dawać...? Młody, zdrowy — niech pracuje!

Nic nie wie o żadnej koszuli. Powtarza, że go chyba już ponad rok nie widziała. Tak może podpisać — jak trzeba. I sam Czesiek też nic innego nie powie.

* * *

Tymczasem w warsztatach przy Chorzowskiej funkcjonariusze MO badają każdy najdrobniejszy szczegół, mogący naprowadzić ich na ślady zbrodni. Nie omieszkano m. in. zbadać paleniska w piecu, w celu stwierdzenia, kiedy w nim palono i kiedy ognisko wygasło. Zaczęto więc wygarniać popiół. Czesław K. mówi niewinnie, że zrobi to lepiej i szybciej. Już ukląkł przy drzwiczkach, otwiera je i natychmiast zatrzaskuje. Czy zauważyli?

Dzwoni telefon w dyżurce. Śledczy nie śpieszy z podniesieniem słuchawki. Staje pomiędzy świadkiem i piecem, każe jednemu z funkcjonariuszy wygarnąć popiół z paleniska. Wraz z resztkami węgla z żużlem, pogrzebacz wyciąga nadpalone resztki białej koszuli męskiej. Jeden mankiet nawet zachował się w całości. Ma rdzawe plamy! To świeża krew... Błyskawicznym ruchem nakłada „świadkowi" kajdanki. Teraz pora podnieść słuchawkę.

...Tak! Kobieta nie jest już potrzebna. Mówiła wam prawdę. Koszula była przez cały czas tutaj. Ukryta w piecu. To bezsprzeczny dowód. Przyjedźcie po sprawcę.

* * *

Czesław K. przyznał się do morderstwa. Podobno nie chciał zabijać. Był pijany i strażnik nie chciał go wpuścić. Z zemsty uderzył starego kilka razy młotkiem, leżącym w kącie. Gdy spostrzegł, że ofiara nie żyje, natychmiast wytrzeźwiał. Zdjął z siebie zakrwawioną koszulę i cisnął do pieca. Sądził, że ogień strawi ślad zbrodni. Potem zatelefonował na Komendę, licząc, iż fakt powiadomienia przez niego MO odsunie odeń wszelkie podejrzenia.

T. SKRZYNKOWSKI

STANISŁAW HORAK

Nuda przestała straszyć

W 1960 r. odbyły się w Domu Kultury 94 imprezy, w których uczestniczyło prawie 51 tys. mieszkańców Bytomia. Odbywały się tam występy zawodowych zespołów estradowych z Warszawy, Gdańska, Wrocławia, Szczecina i innych miast, urządzano wieczorki dla młodzieży, zabawy taneczne, pokazy mody, prowadzono kursy tańca, rytmiki oraz fotografiki, tam też pracowały nieliczne oświatowe koła zainteresowań.

Pomimo to wszyscy wyczuwaliśmy, że Miejski Dom Kultury nie posiada sprecyzowanego kierunku działania — odpowiadającego randze wielkiego, przemysłowego miasta. Odczuwaliśmy pilną potrzebę dokonania pewnych zmian natury organizacyjnej, programowej, słowem — konieczność przewartościowania zasadniczych pojęć o roli i zadaniach placówki firmowanej przez Prezydium MRN.

Stało się rzeczą jasną, że Miejski Dom Kultury nie może dublować pracy wykonywanej przez inne, zakładowe domy kultury i kluby, przeznaczone do organizowania życia artystycznego w określonych środowiskach i dzielnicach Bytomia.

Miejska placówka winna stać się w pierwszym rzędzie organizatorem i realizatorem zadań kulturalnych na szczeblu ogólnomiejskim, zadań wynikających z bogatego programu ofensywy kulturalnej Komitetu Miejskiego PZPR i Prezydium MRN.

A więc nie dorywcze imprezy, widowiska i zespoły, ale rozwijanie masowej działalności kulturalnej, szczególnie oświatowej, popularyzacja czołowych i wybitnych osiągnięć miasta w dziedzinie kultury i sztuki oraz upowszechnianie wiedzy w formie jak najbardziej przystępnej dla społeczeństwa.

Miejski Dom Kultury winien więc przejąć na siebie obowiązek stałego organizowania odczytów z zakresu wiedzy ogólnej o świecie, o technice, humanistyce, historii, sztuce itp., winien organizować w sposób permanentny spotkania z wybitnymi ludźmi naszego miasta i województwa, winien pokazywać społeczeństwu dorobek środowisk twórczych Bytomia, winien z kolei przejąć część pracy związanej z upowszechnianiem teatru oraz filharmonii.

Słowem, Miejski Dom Kultury powinien stać się miejscem stałych spotkań ludzi interesujących się zagadnieniami socjalistycznej kultury i sztuki, i co ważniejsze powinien wytwarzać w ludziach kulturalne nawyki.

Należy tutaj obiektywnie podkreślić, że w tym roku poczyniono już pewne kroki zmierzające do zrealizowania omawianych postulatów.

W styczniu i lutym, na scenie MDK gościły już zespoły teatralne z Bielska, Sosnowca i Zabrza, występował m. in. kabaret literacki z Warszawy, eksponowano nagrodzone i wyróżnione prace II Miejskiego Konkursu Fotografiki. Amatorski Klub Filmowy, istniejący przy MDK, przekształca się w poważną placówkę kulturalną miasta, rozpoczynając „produkowanie" miesięcznych kronik filmowych i serię filmów związanych z życiem Bytomia. Pomyślnie rozwijają się takie zespoły oświatowe jak recytatorski i plastyczny, składające się w przeważającej części z młodzieży robotniczej. Wśród najmłodszych obywateli zasłużona sławą cieszą się występy Teatru Lalek oraz lekcje rytmiki i tańca. Przyjęły się też na stałe odczyty popularnonaukowe, połączone z wyświetlaniem krótkometrażowych filmów oświatowych.

Trzydzieści dziewięć imprez — od początku roku — i przeszło 14 tys. uczestników, to początkowy bilans pracy Miejskiego Domu Kultury.

Jak na potrzeby miasta, jest to bilans ujemny. Jak na możliwości MDK — to dużo.

Jest bowiem tajemnicą poliszynela, że pomieszczenia Miejskiego Domu Kultury nie posiadają odpowiedniego wyposażenia, że ilość sprzętu do działalności kulturalno-oświatowej jest znikoma, że Dom wymaga natychmiastowego przeprowadzenia szeregu poważniejszych remontów — nie jest w końcu tajemnicą, że nie posiada on środków na utrzymywanie własnych zespołów oraz organizowanie imprez. Nie trzeba specjalnie tłumaczyć, jak fakt ten krępuje ręce kierownictwu i praktycznie uniemożliwia postawienie pracy na właściwym poziomie.

Ta pierwsza i zasadnicza bolączka nie może doczekać się końcowego rozstrzygnięcia, pomimo pełnego zrozumienia sytuacji ze strony Prezydium MRN oraz władz partyjnych miasta.

Nie wszędzie bowiem przezwyciężono fałszywe poglądy, że tak zwana „kultura" powinna na siebie zarabiać, a nawet przynosić dochody.

A tymczasem obywatele Bytomia upominają się — całkiem słusznie — o stworzenie w Miejskim Domu Kultury pomieszczeń klubowych, o organizowanie stałych ekspozycji prac miejscowych, i nie tylko miejscowych, plastyków, upominają się o sprowadzanie do miasta ludzi znanych im z prasy, radia oraz działalności polityczno-społecznej.

Wszystko to zmusza do głębokiego zastanowienia się nad stworzeniem w MDK klubu oraz sali wystawowej — a więc nad przeniesieniem poza teren Domu filii bibliotecznej, która zajmuje jedną z największych sal. To wszystko zmusza ponadto do zastanowienia się nad skromnością budżetu MDK i do zainteresowania się kadrami instruktorskimi, których odpowiedzialna praca zasługuje na wynagrodzenie innego rodzaju.

Piszący te słowa zdaje sobie w pełni sprawę z tego, że nie poruszył w sposób wyczerpujący i wnikliwy wszystkich zagadnień związanych z sytuacją i pracą Miejskiego Domu Kultury. Problemów jest napewno więcej — zarówno negatywnych jak i pozytywnych — i rozwiązanie ich nie będzie kwestią dnia, ani miesiąca.

Zostały przedstawione jedynie sprawy zasadnicze, ogólne oraz skonkretyzowano kierunki działania na najbliższy okres.

Na drodze tej Miejski Dom Kultury potrzebować będzie stałej i serdecznej opieki miejscowych władz.

Potrzebować będzie ponadto pomocy Wydziału Finansowego oraz Wydziału Kultury, której często brakuje.

Dar powstańców styczniowych

Jednym z poważniejszych czynników kształtujących w przeszłości życie kulturalne miasta było Górnośląskie Towarzystwo Literackie w Bytomiu a w szczególności jego biblioteka. Rodowód tej ostatniej związany jest w pewnym sensie z powstaniem styczniowym.

Po upadku powstania, część emigrantów polskich schroniła się do Rumunii i osiadła w Jassach, gdzie w roku 1866 założyła polską bibliotekę. Warunki ekonomiczne, w jakich znaleźli się emigranci zmusiły ich po pewnym czasie do rozproszenia się po świecie. W związku z tym upadło znaczenie księgozbioru. Wówczas jego Kuratorzy postanowili przekazać go Górnemu Śląskowi i w ten sposób w roku 1892 — biblioteka licząca 4 tys. tomów znalazła się w Bytomiu. Z uwagi na brak fachowych Kadr biblioteka nie spełniała w pełni swego zadania. Dopiero w roku 1902 datuje się ożywienie. Wybuch I-szej Wojny światowej przerywa działalność Towarzystwa oraz biblioteki i dopiero w roku 1920 następuje ponowne ożywienie.

W międzyczasie Towarzystwo otrzymało również kilkutysięczny księgozbiór naukowy, przekazany mu przez likwidatorów biblioteki polskiej „Ognisko" we Wiedniu.

Po wojnie cały historyczny księgozbiór powrócił z powrotem do Bytomia w mury miejscowego oddziału Biblioteki Śląskiej.

W 91 rocznicę urodzin W. I. Lenina

HELENA BOBIŃSKA

Z moich wspomnień o Leninie

Mieszkaliśmy już wówczas na Wybrzeżu Sofijskim tuż obok Kamiennego Mostu, w byłym „Instytucie Szlachetnie Urodzonych Panien". Kolegium „Opieki Społecznej" zajmowało pierwsze piętro. Okna naszego mieszkania wychodziły na rzekę Moskwę. Po drugiej stronie rzeki, trochę na ukos, wznosiły się groźne bastiony Kremla.

Lato 1918 roku obfitowało w burze. Codziennie niemal widywałam wieże Kremla na tle czarnych chmur, w ognistych zygzakach błyskawic, w huku piorunów.

Czarne chmury gromadziły się nad młodą Republiką Rad nie tylko na niebie. Wielotysięczna armia zbuntowanych jeńców czechosłowackich zbliżała się do Wołgi. Niemcy byli w Kursku. Armie białogwardzistów groziły odcięciem od Ukrainy i Carycyna. W Moskwie coraz częściej bywały dni, kiedy chleba wcale nie wydawano.

(...) Były to czasy wielkiej miłości i wielkiej nienawiści. Inaczej nie potrafię nazwać tego rozżarzonego klimatu, w którym się żyło. Zwycięska rewolucja rozpaliła serca. Świadomość, że tworzymy nowy, nie znany dotąd ustrój świata (a myślało się wówczas tylko w skali światowej rewolucji) — dawała nam skrzydła. Nie było rzeczy małych.

Wszystko, co dotyczyło rewolucji, stawało się wielkie, Najważniejsze. Świat z olśniewającą jasnością rozpadł się na sprzymierzeńców i wrogów.

W tym właśnie swoistym klimacie formował się rewolucyjny pułk Warszawy.

Bobiński, komisarz tego pułku, zatopił się w tej pracy z wrodzoną sobie pasją. Całe dnie spędzał w koszarach na Sierpuchowce, godzinami gotów był gadać z żołnierzami przysiadłszy na jakiejś belce — wkładając w te rozmowy całą swą fanatyczną wiarę w rewolucję i... tęsknotę do kraju.

Potrafił wciągnąć do pracy wychowawczej takich towarzyszy, jak Próchniak, Budzyński i Łągwa. Później częstym gościem bywał tam Marchlewski.

Niektóre oddziały Warszawskiego Pułku odznaczały się już w walce z powstaniem lewych eserów w Jarosławiu. W końcu lipca mówiło się u nas, że lada dzień Warszawski Pułk wyrusza do boju z bandami Zielonych. 2 sierpnia w Instytucie Politechnicznym na Zamoskworieczju miał się odbyć wiec pożegnalny. Wiec wyznaczono na godzinę jedenastą. Bobiński obiecał wstąpić po mnie.

O godzinie dziesiątej rozpętała się „kolejna" burza. Ubrana do drogi stałam przy oknie, markotnie obserwując strugi deszczu spływające po szybach.

Wpadł Stasiek.

— Gotowa jesteś? Naciągnij kaptur, bo zmokniesz. Musimy jeszcze jechać do Kremla po Marchlewskiego, a robi się późno.

Kiedyśmy już wleźli pod ociekającą deszczem budę kocza i mokre siwki ruszyły żwawym kłusem, Bobiński szepnął mi, że na wiecu będzie Lenin. Teraz zrozumiałam przyczynę jego podniecenia. Wiedziałam, że było to gorące pragnienie wszystkich towarzyszy-Polaków. Ale Biuro Polityczne robiło trudności. W onym czasie nie pozwalano już na częste wyjazdy Lenina. Bano się o niego.

Zapewniłam, że ręczę za jego bezpieczeństwo — Marchlewski mię poparł. To jest duże zwycięstwo. Ale robi się późno! — zdenerwował się znowu.

Były jeszcze jakieś formalności przed bramą Kremla. Później czekaliśmy na Marchlewskiego. O pół do jedenastej minęliśmy Kamienny Most. Burza już przeszła i deszcz ustawał.

Bobiński niespokojnie wyglądał spod budy.

— Nie widzę jakoś naszych ułanów.

Ale zaraz ich spostrzegł:

— Są chłopaki!

Skręciliśmy w ulicę wiodącą do Instytutu.

— Co tu tak pusto? — dziwił się Marchlewski — deszcz już nie pada, a ulicę jak miotła wymiótł.

Za to co kilka kroków spotykaliśmy grupki ułanów. Kiedyśmy mijali ich, Bobiński wychylił się z powozu.

— No, jak tam? Wszystko w porządku?

— W porządku, towarzyszu komisarzu! — odpowiedział radośnie młody żołnierz — możecie na nas polegać. Ani jednego człowieka nie przepuścimy!

— Jak to — zaniepokoił się Bobiński — miały być delegacje z fabryk?

— Delegacje, co pod sztandarem, przepuściliśmy — ale pojedynczo nikt nie przejdzie, towarzyszu komisarzu!

— Rozdaliśmy zaproszenia, a wy ludzi nie przepuszczacie? — Wpadł na niego Bobiński.

Ale ułan nie stropił się.

— Papierek to taka kontrrewolucyjna swołocz potrafi też sobie wypisać (Marchlewski parsknął śmiechem), a my tu odpowiadamy za życie...

Bobiński przerwał mu:

— Przyjechał już?

— Przyjechał! Tylko co... — rozpromienił się ułan.

— Zdejmujcie posterunki! Jedźcie do Instytutu.

— Rozkaz, towarzyszu komisarzu!

Siwki ruszyły ostro. Ale doleciał nas jeszcze ochoczy, młody głos:

— Chłopcy! Zdejmować posterunki!

— Jak wam się to podoba? — złościł się Bobiński. — „Każda kontrrewolucyjna swołocz potrafi sobie taki papierek wypisać". — I naraz roześmiał się.

— I co ja mam teraz zrobić z tymi chłopakami?

— To są skutki naszej propagandy — kpił wesoło Marchlewski. — Chcemy, żeby żołnierz-rewolucjonista myślał, więc on myśli. I po swojemu słusznie myśli. Bo skoro on odpowiada za życie Lenina, to co mu tam jakieś papierki?

*** * ***

Ogromna sala wypełniona była po brzegi. Wejście Lenina przywitał grzmot oklasków. Orkiestra zagrała Międzynarodówkę. Sztandary zalśniły czerwienią i złotem.

Od drzwi do estrady ułani utworzyli szpaler. Zaledwie Lenin zrobił pierwszy krok, błysnęły ostrza szabel, krzyżując się nad jego głową. Lenin drgnął, nieznacznie zerknął ku górze — i spokojnie poszedł dalej.

Doszedłszy do estrady odwrócił się i powiedział z żartobliwym wyrzutem: — Ech, towariszczi Polaki, bez efektu nikak nie możetie...

Powiódł dłonią po wierzchu głowy i spojrzał po twarzach śmiejącymi się oczyma.

— Chot'by predupredili! A to, jej bogu, ispugałsia!

Uśmiech przeleciał po setkach młodych twarzy. Szmer zachwytu, zdziwienia, radości, wybuchnął w żywiołowym okrzyku:

— Niech żyje Lenin!

Postawa kierownictwa — decyduje

Na marginesie sprawy naszego PDT

(dokończenie ze str. 1)

przy jednoczesnym, bezpodstawnym podwyższaniu cen artykułów. Władysław LEWICKI, kierownik sklepu obuwniczego „Gallux" **przechowywał w magazynie** (i sprzedawał) **obuwie** o wartości 89 219 zł, **na które nie był w stanie przedstawić dokumentów, stwierdzających legalność zakupu.** Po prostu był to towar nieznanego pochodzenia. Podobnie ob. ob. **Janina PANEK** i **Berta BIENIOSEK** posiadały u siebie obuwie pokątnego pochodzenia tylko, że w mniejszej ilości. U **Romualdy JANKOWSKIEJ,** oprócz manka, stwierdzono fakt **przekwalifikowania jakości chusteczek do nosa, co znalazło wyraz w sprzedaży tańszych za droższe.**

Nie chodzi tutaj o to, żeby rozrywać szaty i rozdmuchiwać sprawę, wnikać w szczegóły, analizować metody, faktem jest, że **NIK** przekazał sprawę prokuratorowi.

Daleko bardziej interesujące są okoliczności, które sprzyjały uprawianiu tego rodzaju procederu. Słuszne byłoby postawienie tutaj pytania: dlaczego w wielkim przedsiębiorstwie państwowym, posiadającym wewnętrzną kontrolę i sprawną buchalterię, stało się możliwe uprawianie takich praktyk, jak sprzedaż towarów o niewiadomym pochodzeniu, dokonywanie na własną rękę przekwalifikowań i samowolna zmiana cen. Każdy na to odpowie, że widocznie z tą kontrolą było coś nie w porządku. Istotnie w przypuszczeniu tym utwierdzają nas wyniki kontroli **NIK.**

Mądre przysłowie ludowe powiada: JAKI PAN, TAKI KRAM. W powyższej sprawie panem jest **kierownictwo PDT, które wykazując liberalny stosunek do spraw nadzoru i kontroli podległych pracowników, wytworzyło w przedsiębiorstwie atmosferę, sprzyjającą powstawaniu nadużyć.**

Oto jak wyglądała organizacja kontroli wewnętrznej. **Dyrektor do spraw handlowych ob. KONOWAŁ zamiast zaopatrywać towar w wywieszki oznaczone symbolem i ceną, dostarczał te wywieszki IN BLANCO osobom odpowiedzialnym materialnie, dając im przez to możliwość samowolnego wypisywania cen.** Taka praktyka jest **nie tylko sprzeczna z istniejącymi zasadami i zarządzeniami, ale niezgodna ze zdrowym rozsądkiem.** Przecież w tych warunkach **nawet święty człowiek może ulec pokusie, jeżeli okazja sama mu się pcha do ręki, tym bardziej, że przewidziane w każdym miesiącu kontrole nie zostały w ogóle przeprowadzone w ciągu 6 miesięcy ubiegłego roku.**

A jak można było wprowadzić do przedsiębiorstwa nie znany towar? Całkiem po prostu. Jeżeli komisja inwentaryzacyjna, która, jak wiadomo, jest częścią aparatu wewnętrznej kontroli, ograniczała się jedynie do spisywania stanu faktycznego bez konfrontowania towarów z dowodami, stwierdzającymi legalność ich pochodzenia — powstawała dalsza okazja do popełniania nadużyć. Dodajmy do tego: jeżeli zdarzało się wykryć pewne, nazwijmy to tu uchybienia, dyrektor **GARBAJOWA** wykazywała wobec nich niezrozumiałą tolerancję i pobłażliwość. Oto pewnego razu komisja inwentaryzacyjna stwierdziła na stoisku branży pościelowej niedobór towaru w wysokości ponad 8 tys. zł, a kierownictwo **zarządziło przeprowadzenie inwentaryzacji zdawczo-odbiorczej nie natychmiast, lecz dopiero po dwóch dniach, co stworzyło możliwości dokonania pewnych uzupełnień.** I faktycznie po tym czasie niedobór zmniejszył się o 6 tys. zł zaś **kierownictwo** bez dociekania przyczyn tych różnic, zaakceptowało wyniki **inwentaryzacji.**

O tolerancji i liberalnym stosunku do nadużyć świadczy jeszcze inny fakt. Gdy kontrola wykryła niedobór towaru oraz stwierdziła pewne kombinacje z cenami na stoisku ciężkiej konfekcji, **jedyną konsekwencją wobec przewinienia było przeniesienie winnej ekspedientki na inne stanowisko, prowadzone przez jej siostrę. Podobna „polityka" personalna jest już doprawdy niezrozumiała.** Po co winna **nadużyć została zatrudniona w tym samym przedsiębiorstwie i to u swojej siostry?** Chyba po to, **żeby wspólnie mogły lepiej edukować się w podrabianiu cen.**

Można by jeszcze postawić wiele pytań i przytoczyć mnóstwo szczegółów, z których by jasno wynikało, że GŁÓWNĄ PRZYCZYNĄ POWSTAWANIA NADUŻYĆ — JEST BRAK KONTROLI I NIEDOCENIANIE JEJ ZNACZENIA WYCHOWAWCZEGO. Nie chodzi tu głównie o urzędową kontrolę, ale **wewnętrzną kontrolę społeczną, rozumianą jako krytyczne ustosunkowanie się do cudzej działalności i własnego postępowania.** Jest to sprawa wychowania podległych sobie pracowników w duchu dyscypliny wewnętrznej i wyrobienia poczucia odpowiedzialności za wykonywaną pracę — **wszystko poparte odpowiednimi sankcjami prawnymi i etycznymi.** Rzecz jasna, nie da się tego osiągnąć liberalnym stosunkiem do drobnych nawet przewinień i pobłażliwości wobec niewątpliwych nadużyć.

Wydaje się, iż trzeba tu wyjaśnić jedną zasadniczą sprawę: **dlaczego ludzie kradną?** Czy może rodzą się już tacy? Oczywiście jest to bzdura. **Ludzi wychowuje życie, środowisko i warunki w jakich się znajdują. Nieraz bardzo porządny człowiek, ale o niezbyt wysokim poziomie świadomości społecznej, może stać się przestępcą z powodu dogodnej okazji, którą niewątpliwie zawsze jest brak kontroli i panujący bałagan. Tak jak w PDT.**

Lecz w tym miejscu warto się zastanowić, skąd u ludzi **odpowiedzialnych bierze się pobłażliwość i liberalizm? Źródło leży w niewłaściwym, obojętnym stosunku do mienia społecznego.** Stąd wywodzi się **niewrażliwość sumienia na marnotrawstwo, nadużycia oraz brak chęci do ich zwalczania.** Jest to postawa łatwo przeobrażająca się w uczucie, które określamy mianem „tumiwisizmu" — nie moje, nic mnie nie obchodzi.

Nie posądzam kierownictwa PDT w Bytomiu o „tumiwisizm" ani też o to, że ciągnęło osobiste korzyści, tym nie mniej twierdzę, **że przyczyną powstałej tu sytuacji, był niewłaściwy stosunek do mienia państwowego. Cóż można sądzić o wypowiedzi dyr. GARBAJOWEJ, która mówi, że „...jednak obiektywnie stwierdzić muszę, że są to niedociągnięcia, które są zawsze ujawniane we wszystkich tego rodzaju przedsiębiorstwach, gdyż dalecy jeszcze jesteśmy od doskonałości i nie opracowano jeszcze dotychczas sposobu, aby dyrektor przedsiębiorstwa lub ktokolwiek inny mógł zapobiec tego rodzaju wypadkom".**

Co znaczy ta wypowiedź? **Jest ilustracją określonej postawy,** usprawiedliwiającej z góry popełnianie nadużyć, które muszą mieć miejsce w wyniku immanentnego zła, tkwiącego w niedoskonałej organizacji.

Rzecz przecież nie polega na doskonałej organizacji, która sama w sobie miałaby zawierać elementy wykluczające nadużycia. Nie pomoże bowiem żadna najdoskonalsza nawet organizacja, jeżeli będzie się tolerowało nadużycia. I odwrotnie, organizacja jest pomocniczym narzędziem sprawnego kierowania, kontroli i wychowania. Rzecz polega głównie na tym, ŻEBY PRZYJĄĆ ODPOWIEDNIĄ POSTAWĘ, MIEĆ POCZUCIE ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA POWIERZONE MIENIE I TRZEBA BARDZO CHCIEĆ JE CHRONIĆ.

Myślę, że przykład naszego PDT jest bardzo pouczający przede wszystkim dla tych kierowników, którzy uważają, że ich rola kończy się na fachowym kierowaniu i organizacji. DZIŚ OD KIEROWNIKA WYMAGA SIĘ JESZCZE CZEGOŚ WIĘCEJ — WYCHOWYWANIA SWOJEJ ZAŁOGI PRZY POMOCY WSZYSTKICH ŚRODKÓW ODDZIAŁYWANIA, ETYCZNYCH PRAWNYCH I ADMINISTRACYJNYCH. NADE WSZYSTKO JEDNAK WYMAGA SIE NIE MNIEJSZEJ DBAŁOŚCI O MIENIE PAŃSTWOWE **NIŻ O SWOJE WŁASNE.**

JÓZEF KLESZCZ

JAN WYŻGOŁ

W pracowniach bytomskich twórców

Artysta fotografik

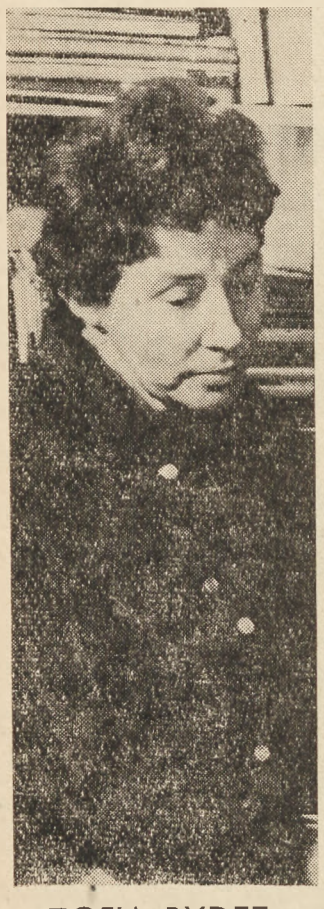

ZOFIA RYDET

Artysta plastyk

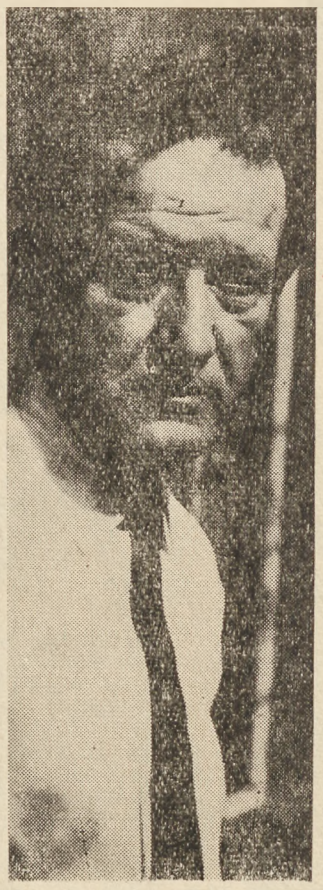

KAZIMIERZ IDCZAK

Zofia Rydet należy do czołowych polskich artystów-fotografików. Eksponowała swoje prace na 78 międzynarodowych wystawach zagranicznych; brała udział w wystawach ogólnopolskich i lokalnych. Zdobyła trzy złote medale, trzy brązowe i jeden srebrny. Ponadto otrzymała kilka pierwszych nagród w ogólnokrajowych konkursach fotograficznych oraz przyznano jej przez AFIAP w Szwajcarii tytuł **międzynarodowego artysty-fotografika.**

— Chociaż z wykształcenia jestem ekonomistą, to jednak zainteresowania moje są artystyczno-humanistyczne — zwierza się pani Zofia.

Pasją mojego życia jest fotografika artystyczna. Poniekąd jest to pasja rodzinna. Swoje sukcesy na skalę krajową i światową zawdzięczam w dużej mierze Oddziałowi Polskiego Towarzystwa Fotograficznego w Gliwicach, którego jestem członkiem.

Wystawiałam swoje prace we Francji, Włoszech, Belgii, Danii, Anglii, Szkocji, NRF, Hiszpanii, Portugalii, Czechosłowacji, na Węgrzech, w Australii, Indiach, Hong-Kongu, Brazylii i Afryce Południowej. W minionych tygodniach wysłałam zdjęcia na 15 dalszych wystaw zagranicznych, między innymi do Związku Radzieckiego, Norwegii i na Malaje. Krótko mówiąc — mam kontakt z całym światem.

Zofia Rydet skrupulatnie gromadzi katalogi i różne pamiątki wystaw.

Oprócz talentu i wiedzy, każdy twórca musi dużo pracować, rozwijać swój warsztat twórczy. To właśnie cechuje panią Rydet. Do późnych godzin nocnych pracuje nad artystycznym wykonaniem zdjęć. W dniu penetruje różne zakątki Bytomia, aby uchwycić obiektywem jakąś ciekawszą postać, scenkę rdzajową, czy też fragmenty architektoniczne naszego miasta.

Prowadzi specjalny album, w którym znajdują się liczne recenzje prasowe, omawiające jej twórczość fotograficzną.

W twórczości fotograficznej pani Rydet najbardziej ulubionym tematem jest człowiek, a szczególnie dziecko. Pragnie ona pokazać rzeczywiste niezakamuflowane stany psychiczne dziecka. Twierdzi, że cywilizacja nie potrafiła dotąd ukryć prawdziwych, nieskłamanych uczuć dziecka. Pragnie pokazać dzieci nie od święta, pozowane, ale takie, jakie widzimy na codzień w podwórkach i na ulicach.

Pasjonuje ją tryptyk tematyczny: „Dziecko" — „On i Ona" oraz „Starość".

Pierwszy cykl tematyczny zrealizuje już wkrótce: 1 czerwca br. zostanie otwarta w Gliwicach jej indywidualna wystawę pt. „Dzieci dnia powszedniego".

Poza tym Zofia Rydet jest komisarzem ogólnopolskiej wystawy fotograficznej pt. „Pieśń o ziemi naszej", która będzie udostępniona publiczności w sierpniu br. w Katowicach.

Najlepszą rekomendacją dla każdego twórcy są jego prace. Doskonale wie o tym **Kazimierz Idczak**, który — zanim przystąpiliśmy do zasadniczej rozmowy — rozłożył na stole kilka projektów dekoracji pierwszomajowej. Od razu zorientowałem się, że mam do czynienia z dojrzałym artystą-plastykiem.

Rzecz charakterystyczna: w pracowni Idczaka (ul. Prusa 36) zamiast sztalugi, dostrzegłem stół kreślarski. Świadczy to o tym, że zainteresowania i praca artysty daleko wybiegają po za malarstwo sensu stricto.

Kazimierz Idczak — urodzony w polskim ośrodku górniczym w Recklinghausen w Westfalii — zajmuje się głównie grafiką użytkową, architekturą wnętrz i malarstwem monumentalnym. Dzieła jego to: liczne plakaty, za które został wyróżniony, architektura wnętrz domów kultury i innych instytucji, polichromia Opery bytomskiej i wielu kościołów zabytkowych, dekoracje okolicznościowe i oprawy plastyczne różnych wystaw. Między innymi był projektantem i realizatorem dekoracji miasta Bytomia z okazji obchodów 900-lecia jego istnienia. Poza tym na konto 30-letniego dorobku artysty trzeba zaliczyć wiele obrazów i szkiców architektonicznych, teczki litografii i linorytów. Sporo prac reprodukowano w czasopismach.

Kazimierz Idczak studiował kolejno: w Państwowej Skole Przemysłu Artystycznego w Poznaniu, na Wydziale Sztuki Uniwersytetu im. Batorego w Wilnie oraz na wydziale architektury Politechniki Warszawskiej. W czasie studiów w Wilnie był członkiem zespołu szopki akademickiej, ilustrował teksty postępowych studentów, m. in. Jerzego Putramenta — dziś wybitnego pisarza polskiego.

Po wojnie Idczak wykładał historię architektury w Państwowej Szkole Budownictwa w Bytomiu oraz piastował funkcję referenta oddziału konserwacji i ochrony zabytków przy Woj. Wydziale Kultury w Katowicach.

Od wielu lat Kazimierz Idczak jak zresztą większość plastyków, organizuje sobie pracę zarobkową na własną rękę. Trzeba przyznać, że bez stałego źródła utrzymania nie łatwo jest żyć. Aby jakoś zapobiec tej wegetacji artystycznej, postuluje on pod adresem władz miejskich zorganizowania Spółdzielni Plastyków w Bytomiu, która wykonywałaby wszelkiego rodzaju dekoracje, oprawy plastyczne i architekturę wnętrz. Dotychczas zakłady pracy i instytucje wykonują różne roboty malarsko-plastyczne we własnym zakresie. Nie zawsze prace te są wykonane tanio i estetycznie. Natomiast gdyby w Bytomiu działała wspomniana wyżej spółdzielnia, to liczni plastycy mieliby z pewnością zagwarantowane źródło stałego zarobku, a miasto, elewacje budynków, lokale, sklepy i najrozmaitsze pomieszczenia użyteczności publicznej miałyby znacznie piękniejszy wygląd.

„Jesień zaczyna się w nocy"

Nowa książka bytomskiego poety

JESIEŃ ZACZYNA SIĘ W NOCY *) — oto tytuł drugiej pozycji książkowej Stanisława Horaka, która przed kilkoma dniami ukazała się na rynku księgarskim. Jest to tomik wierszy, których tematyka stanowi logiczną kontynuację „Czerwonej latarni", tomiku, będącego udanym debiutem książkowym Horaka.

O ile w poprzednim tomiku krytycy dostrzegli wyraźnie wpływy formalne innych poetów, głównie Tadeusza Różewicza, o tyle w nowym tomiku trudno się doszukać jakichś wpływów warsztatowych innych poetów. W drugim tamiku Horak zrobił niewątpliwie wielki krok naprzód: wypracował sobie indywidualny, na swój sposób oryginalny wyraz artystyczny.

W nowym tomiku przeplatają się reminiscencje wojenne autora oraz problematyka moralna współczesnego świata. Obsesja doświadczeń ostatniej wojny stanowi hermetycznie zamknięty krąg tematyczny Horaka.

W jednym z wierszy „Czerwonej latarni" poeta zwierza się: „moje palce przebiły człowieka". Nie wiadomo, skąd był ten człowiek: czy z Hamburga czy z Bonn? — ale z pewnością wiadomo, że człowiek ten nosił uniform feldgrau. Można z łatwością odczytać dramat poety: kto ponosi winę, kto jest odpowiedzialny za to, że „moje palce przebiły człowieka"? Ciężar problematyki moralnej Horaka bynajmniej nie jest lżejszy niż u Szekspira, Dostojewskiego czy Camusa. Chyba tutaj nie przesadziłem.

Poezja Horaka drąży sumienie człowieka; niepokoi i stawia pytania. „Co zrobić z tymi którzy szumią lasem" — pyta poeta. Kto na to odpowie? Trzeba sobie jasno uzmysłowić, że nic, żadna mowa czy pomnik nie przywrócą zabitym życia. Dla tych, którzy szumią lasem, nie znajdzie się żadna rekompensata na ziemi.

Największym dobrem człowieka jest życie, i je właśnie musimy cenić i chronić. Nie wolno nam dopuścić do nowych zbrodni, nie wolno dopuścić do tego, aby spotkał nas los, o którym mówi poeta: „kto nie zdążył uciec między makami spłonął". A więc: wiersze Horaka zawierają mocny akcent antywojenny.

Ale świat jest niespokojny; niespokojny jest również poeta, który ostrzega: „oni znów światłem wybuchną na wrzosach".

Z doświadczeń partyzanta i żołnierza, z doświadczeń milonów ludzi, którzy przeżyli gehennę wojny i obozów koncentracyjnych, poeta wysnuwa wiele mówiący wniosek: „i nasze twarze miały być inne". — Tak jest — nasze twarze miały być inne!

Liryka Stanisława Horaka jest bardzo subtelna, bardzo osobista:

przez obłok wędrowałem
ku sosnom białym
przez wrzosowiska
mamo
zostało
skrzypiec głaskanie
(Muzyka żałobna)

Najczęściej spotykane rekwizyty poetyckie Horaka to: noc, róża, ptaki, wrony, czarne drzewo, a szczególnie ręce, dłonie i palce. Te ostatnie mają w wierszach Horaka wyjątkowe znaczenie. Poeta doskonale wie, do czego mogą służyć człowiekowi ręce. W dłoni można trzymać różę dla ukochanej i można też trzymać petardę, sztylet czy bat. Więcej komentarzy chyba tutaj nie trzeba.

„Jesień zaczyna się w nocy" jest tomikiem świadczącym o wybitnym zaangażowaniu się poety w życie, dodajmy: w życie współczesne. Wyraził to poeta m. in. w kilku groteskach lirycznych, a także w jednym z liryków, kiedy powiada: „niech każdy z was ręce umyje z dnia". Czyż to nie zmusza do głębszego zastanowienia się nad naszymi czynami i współżyciem międzyludzkim?

Nowy tomik Stanisława Horaka będzie z pewnością dla niejednego czytelnika lekturą wielce pouczającą. Z pewnością też będzie on szybko wykupiony z księgarń.

J. W.

*) Stanisław Horak, „Jesień zaczyna się w nocy" Wyd. Lit. Kraków 1961.

Nasi harcerze w służbie publicznej

Mieszkańcy Bytomia, podobnie zresztą jak całe społeczeństwo naszego kraju, przeżywało w ubiegłą niedzielę ważne wydarzenie polityczne — wybory do Sejmu i rad narodowych.

Gorączka wyborcza ogarnęła nie tylko tych, którzy z racji wieku mieli prawo wybierania lub być wybranymi, ale również i młodych jeszcze obywateli, którzy uzyskają to prawo dopiero za kilka, a nawet za kilkanaście lat.

Już od wczesnych godzin rannych pamiętnej niedzieli po ulicach naszego miasta uwijali się młodzi chłopcy w mundurkach harcerskich, pełniąc zaszczytną funkcję t. zw. „łączników" pomiędzy siedzibą Miejskiej Komisji Wyborczej i poszczególnymi lokalami wyborczymi.

Biało-czerwona opaska na lewym ramieniu i opuszczony pod brodę pasek od czapki harcerskiej, nadawały tym młodym entuzjastom szczególnej powagi w tak ważnej służbie społeczno-politycznej.

Zdjęcie nasze przedstawia 12-letniego KRZYSZTOFA MATUSZEWSKIEGO, ucznia 6 klasy Szkoły Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącego Nr. IV w Bytomiu, który już tydzień

KRZYSZTOF MATUSZEWSKI przed wyborami zgłosił swój udział w akcji wyborczej.

W liście do Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu pisał:

— „Jestem harcerzem III drużyny im. A. Mickiewicza i zgłaszam się ochotniczo jako łącznik na dzień wyborów. Mam własny rower zaopatrzony w przednie i tylne światło, więc bez względu na porę dnia będę stał do Waszej dyspozycji".

Nie wiemy jaką druh Krzysztof Matuszewski otrzymał od przewodniczącego MK FJN odpowiedź, wiemy natomiast, że harcerzyk w ciągu całego dnia niedzielnego „pedałował" po ulicach miasta, przewożąc zarządzenia i meldunki, dotyczące głosowania.

Fakt ten świadczy niezbicie, że młodzież nasza potrafi nie tylko wykazywać się dobrymi postępami w nauce, lecz również brać czynny udział w życiu społeczno-politycznym, wykonując zadania właściwe ich wiekowi.

Gratulujemy więc Krzysztofowi Matuszewskiemu i wszystkim druhom bytomskiego hufca harcerskiego ich wysokiego wyrobienia obywatelskiego i życzymy im równie dobrych wyników w nauce.

Tekst i foto: T. Skrzynkowski

Czy skorzystamy z pięknych ośrodków wczasowych w Sztumie?

(dokończenie ze str. 1)

łecznymi, różnego rodzaju instytucjami, zakładami produkcyjnymi, a ponadto „...**proponujemy Wam** — piszą sztumiacy — **oddać do dyspozycji to, czego najbardziej potrzebujecie na Śląsku — świeże powietrze, zieleń i wodę. Są u nas do wykorzystania w okresie letnim piękne tereny dla urządzenia ośrodków kampingowo-wypoczynkowych. Ponadto kooperacja między zakładami przyczyniłaby się do rozwoju naszych stosunkowo małych zakładów produkcyjnych.**

Rzecz jasna, że nawiązanie ścisłej współpracy między naszymi miastami uzależnione jest od zgody obu stron oraz szczegółowego sprecyzowania możliwości i korzyści, wynikających ze współpracy obu partnerów".

Trzeba przyznać, że propozycja Sztumu jest przyjemna i z pewnością zostanie zaakceptowana przez władze miejskie.

Zanim jednak postawi się przysłowiową kropkę nad „i", należałoby gruntownie przemyśleć całe zagadnienie w oparciu o doświadczenia, wynikające ze współpracy z Bytomiem Odrzańskim. Kooperacja Bytom — Bytom Odrzański zapowiadająca się początkowo bardzo harmonijnie, wkroczyła niestety w ostatnim czasie w stadium stagnacji. Trudno w tej chwili analizować przyczyny tego zjawiska. Faktem jest, że po ożywionej wymianie zarówno kulturalnej, jak i gospodarczej, obserwuje się brak zainteresowania istotnymi aspektami współpracy. Może wynika to częściowo ze znacznego okrzepnięcia gospodarczego nadodrzańskiego imiennika, na które niewątpliwie poważnie wpłynęła właśnie kooperacja. „Ochłodzenie stosunków" między obydwoma miastami nie wynika jednak z braku konkretnych możliwości wymiany, a po prostu wskutek niewłaściwego ustawienia organizacyjnego.

Toteż nawiązując nowy kontakt, trzeba go z miejsca oprzeć o solidny fundament, zapewniający trwały i systematyczny rozwój. Puszczenie tych spraw na żywioł pozostawia z reguły po okresie zapału i entuzjazmu słabszemu partnerowi nieprzyjemne uczucie rozgoryczenia i zawodu.

Paweł Barteczko

CO TYDZIEŃ HUMORESKA

Dlaczego Alojzy Pompka wyleciał z „Feminy"

Tak, szanowni obywatele! do czego doszło! Człowiek pracy do restauracji wejść już nie może — wpuścić go, kanalie, nie chcą! Krzywią się na ubranie robotnicze. Za brudne, powiadają, wobec otoczenia.

Przeżył, to niedawno Alojzy Pompka. Na własnej osobie. Wyrzucono go na zbity łeb z „Feminy". Widzicie więc, obywatele, co się dzieje.

A najciekawsze, że jak tylko Alojzy stanął w progu „Feminy" — od razu pojął, że coś jest niedobrze, że portier jak gdyby krzywo i niechętnie spojrzał na jego ubranie. Ubranie zaś — wiadomo — robotnicze — lichota — marna czterdziestka, pognieciona i spodnie bez kantów. Czy o to jednak chodzi? Bardzo dotknięty tym stosunkiem poczuł się Alojzy Pompka.

Zwrócił się więc do portiera.

— Panie szanowny, czego się pan na mnie gapisz? Ubranie się panu nie podoba? Przyzwyczaił się pan do smokingów i zagranicznych marynarek?

A portier łapie bezczelnie Pompkę za rękaw i trzyma. Alojzy Pompka, oczywiście, szarpie się i wyrywa.

— Ach, to tak — krzyczy, robotnikowi do „Feminy" iść nie wolno? Ubranie wam, pierony, nie przypadło do gustu?...

Publiczność, jak to na Dworcowej, zaraz stłoczyła się i gapi. Czekają, oczywiście na jakąś drakę. Tymczasem Alojzy nie daje się i wykrzykuje!

— Tak, to prawda, szanowni obywatele, że kantów na spodniach nie mam, jestem bez krawata i bez czarnej marynarki, i być może, szyi nie myłem przez trzy miesiące. Ale na mnie produkcji się opiera. Na mojej pracy. Nawet czasu na ten przykład mi nie starczy, żeby się przebierać co chwila i krawatami powiewać!

Tymczasem przybiegli kelnerzy, kierownik, służba. A portier, psiakrew, kolanem pomaga, ażeby się w drzwiach czasem Pompka nie zatrzymał.

Do wściekłości doprowadzili Alojzego Pompkę.

Zapłakał nad swą dolą.

— Towarzysze — woła — bracia kochani! Cóż to się dzieje w praworządnym państwie ludowym? Bez smokingu nie wolno mi się już pożywić?

Teraz dopiero zawrzało. Rzeczywiście, władza ludowa zagrożona! Kelnerów i portiera zaczęto odpierać. Jeden butelkę chwyta, drugi na fotel, trzeci za telefon.

Zjawia się pogotowie milicyjne.

Wzięła pod ramiona Alojzego i prowadzi do „gazika".

Alojzego to jednak nie spokoiło.

— Bracia, obywatele — krzyczy — cóż to się dzieje? Jeśli milicja obywatelska tak postępuje i idzie na rękę portierom i pozwala, żeby spokojnego człowieka wyrzucano na ulicę, to już koniec świata. Żyć mi się odechciało...

Zawieźli Alojzego do Izby Wytrzeźwień. Przez całą noc biedny Alojzy nie zmrużył oka. To piosenki śpiewał, wykrzykiwał, a oni nic, ino magnetofon nastawili i śmieją się. Wymyli go, ogolili, spodnie wyprasowali.

Nad ranem obudzili, kazali posłuchać co nagrali i jeszcze rachunek wręczyli.

Kierownik izby powiada:

— Wolny jest pan, obywatelu!

— Tak — zaczął krzyczeć Alojzy — znieważyliście człowieka, wykąpaliście mnie bez mojej wiedzy, a teraz puszczacie na swobodę... Ubranie robotnicze wam się moje nie podobało, co? Ja wam tu zaraz pokażę, co ja potrafię! Ja do samej Rady Państwa pojadę, do Warszawy ze skargą za takie niecne postępowanie!

Milicjant uspokaja go:

— Przestańcie mleć językiem, obywatelu! Jest takie rozporządzenie — pijanych do resturacji nie wpuszczać! A wy jeszcze obywatelu, w szatni plunęliście na fotel! I lampę rozbiliście...

— Jakto? — zdziwił się Alojzy — więc to nie za ubranie mnie wyrzucili?

I nagle zaświtało mu w głowie. Zrozumiał.

— Aha, a ja myślałem, że za ubranie. No, tak jeżeli za pijaństwo — to rozumiem. To co innego— to popieram. Słowa nie powiem. Sam walczę z alkoholizmem i całkowicie popieram.

Uścisnął Alojzy rękę kierownikowi izby, przeprosił za kłopoty i odszedł, pogwizdując „Cia, cia bambino".

Z rosyjskiego wg M. Z.
spolszczył M. N.

Nowinki kulturalne

Ile mamy domów kultury?

Na terenie Bytomia czynnych jest: 5 Zakładowych Domów Kultury, 6 Klubów i 3 Świetlice. W tych placówkach działa: 41 zespołów artystycznych, 15 sekcji oświatowych i 14 kół zainteresowań, które skupiają w sumie 1200 osób. Większość amatorów stanowi młodzież.

Ile pozycji liczy repertuar Opery?

Państwowa Opera Śląska w Bytomiu posiada w swoim repertuarze 22 pozycje operowe i 2 utwory baletowe. W przygotowaniu znajduje się 5 dalszych utworów operowych i baletowych.

Konkurs recytatorski

Przed kilku dniami odbyły się miejskie eliminacje konkursu recytatorskiego. W eliminacjach wzięło udział 33 recytatorów ze szkół i domów kultury. Jury zakwalifikowało 6 uczestników do eliminacji wojewódzkich.

* * *

12 kwietnia br. odbył się w Miejskim Domu Kultury w Bytomiu przegląd zespołów artystycznych szkół zawodowych Bytomia i Tarnowskich Gór.

Jedna sekcja rzeźby

W Bytomiu mamy tylko jedną amatorską sekcję rzeźby. Działa ona w Zakładowym Domu Kultury Kopalni „Dymitrow". W ciągu 5 lat rzeźbiarze z kopalni „Dymitrow" eksponowali około 50 prac na 12 wystawach okręgowych i ogólno-polskich. Kilka prac zostało nagrodzonych. Instruktorem tej sekcji jest znany śląski rzeźbiarz, wychowanek Ksawerego Dunikowskiego — Piotr Latoska.

W Ognisku Muzycznym

Do Społecznego Ogniska Muzycznego w Bytomiu, które ma swoją siedzibę w Państwowym Liceum Muzycznym, uczęszcza ogółem 350 osób. Gros uczestników stanowi młodzież szkolna i pracująca. Nauka w Ognisku obejmuje 7 dyscyplin muzycznych. Od nowego roku szkolnego otwarty zostanie dział instrumentów szarpanych. Opłata za naukę w ognisku wynosi 130 złotych miesięcznie.

Tam, gdzie tańczą

150 uczniów i uczennic uczęszcza do Społecznego Ogniska Baletowego, które mieści się w Państwowej Średn. Szkole Baletowej w Bytomiu. Wiek przyszłych primabalerin i baletmistrzów wynosi przeciętnie od 4—20 lat.

Czy powstanie Towarzystwo Fotograficzne?

W woj. katowickim działają 4 Oddziały Polskiego Towarzystwo Fotograficznego, a mianowicie: w Katowicach, w Częstochowie, w Cieszynie i w Gliwicach. Niestety nie ma jeszcze Oddziału PTF w Bytomiu. A trzeba wiedzieć, że w naszym mieście mieszka 12 artystów fotografików, którzy należą do PTF w Katowicach i w Gliwicach.

Jak głosi fama, prawdopodobnie w najbliższych miesiącach zostanie zorganizowane Towarzystwo Fotograficzne w Bytomiu.

(wyż)

GINTER POŚPIECH

HENRYK PESZKE

PAWEŁ HAJNISZ

Piłkarze Rozbarku przed trudnym zadaniem

Po tygodniowej przerwie piłkarze klasy A Podokręgu Bytom kontynuować będą spotkania mistrzowskie, które teraz będą prowadzone do konca bez przerw, to znaczy do dnia 24 czerwca br.

Na czoło niedzielnych spotkań wybija się mecz rezerwy Silesii Miechowice z górnikami Rozbarku, którzy wprawdzie do lidera tabeli mają stracone 2 punkty, ale nie zrezygnowali z końcowego sukcesu, to znaczy zdobycia mistrzostwa i awansu do III ligi. **Langer, Golda, Bobel, Ratajczyk** i ich koledzy natrafią jednak w Miechowicach na trudnego przeciwnika, nie trzeba bowiem zapominać, że rezerwy Silesii to właściwie drużyna dawniejszego EKS-u Miechowice, która startowała przez 1 rok w III lidze, a obecnie wykazuje się bardzo dobrą formą. **Migulec, Siejok, Urbańczyk, Pasternak, Szeliga, Kliczka** legitymują się dobrymi umiejętnościami piłkarskimi, także zdobycie 1 czy nawet 2 punktów w meczu z Rozbarkiem na własnym boisku, leży w granicach możliwosci piłkarzy Miechowic.

Najgroźniejszy rywal Rozbarku Czarni Bytom grać będą również na „wyjeździe" i to z ŁKS-em Łagiewniki. Zespołowi huty Zygmunt i kopalni Łagiewniki nie wiedzie się zbyt dobrze w bieżącym roku w zawodach mistrzowskich. Drużyna Łagiewnik potrzebuje na gwałt punktów, aby wydostać się ze strefy zagrożonej spadkiem do klasy niższej. Czy punkty te zdobędzie w meczu z Czarnymi śmiemy wątpić. Można jednak się spodziewać, że piłkarze Czarnych **Samojedny, Pozłótka, Pilarek, Dąbek** i ich koledzy zdobędą dalsze punkty i ugruntują swoją czołową pozycję w tabeli.

Rezerwa Szombierek przyjmuje na swoim boisku jedenastkę Unii z Krupskiego Młyna. Przed dwoma tygodniami „rezerwiści" kopalni „Szombierek" urządzili sobie ostre strzelanie w meczu z piłkarzami z Nakła. **Brewko, Tyrol, Herma** i **Kocyba** nie tylko dobrze grali w ataku, ale co ważniejsze strzelali z każdej pozycji. W spotkaniu z Unią nie będzie z pewnością inaczej.

Rezerwa Polonii wyjeżdża do Lublińca, gdzie zmierzy się z miejscowym LKS-em. Obawiamy się, aby następcy Libery, Grzegorczyka, Trampisza i Widawskiego nie doznali podobnej „klęski" jak to miało miejsce ze Stal-Betem, gdzie ponieśli druzgocącą porażkę aż 4:0.

Płyniemy na „sprzyjającej fali"

Sympatycy „Polonii" spotkają się na Stadionie Śląskim

Nasi I-ligowcy po zwycięstwie w Łodzi prowadzą nadal w tabeli, wprawdzie tylko lepszym stosunkiem bramek, jednak sam fakt „okupowania" I miejsca przed takimi „potęgami" jak Górnik Zabrze czy Legia Warszawa, świadczy najlepiej o kwalifikacjach bytomskiej jedenastki.

Przypomnijmy sobie prognostyki z lutego i początku marca. Któż z naszych „speców" i znawców liczył się z drużyną **Szymkowiaka, Liberdy** i **Trampisza?** Ruch Chorzów, Górnik Zabrze, Legia Warszawa, Odra Opole i Stal Sosnowiec byli zdecydowanymi faworytami do czołowych miejsc. W wywiadach kierowników sekcji piłki nożnej I-ligowych klubów, jak i samych zawodników (Wyrobek), nikt nie liczył się z wicemistrzem Polski z roku 1959. Dzisiaj sytuacja przedstawia się nadzwyczaj pomyślnie dla naszej jedenastki i dlatego liczni sympatycy Polonii czekają na kolejny występ piłkarzy, tym razem na Stadionie Śląskim z niecierpliwością.

Zaraz na wstępie trzeba stwierdzić, że poloniści wystartują w tym meczu jako zdecydowani faworyci, ale z drugiej strony pragniemy przestrzec zarówno wszystkich piłkarzy, którzy wezmą udział w pojedynku ze Stalą Sosnowiec przed jakimkolwiek lekceważeniem przeciwnika, aby nie powtórzyła się historia z roku 1957, kiedy to Polonia była również faworytem w obu spotkaniach, jednak w Sosnowcu przegrała 2 : 3, a na Stadionie Śląskim, pomimo druzgocącej przewagi, zdołała zaledwie zremisować 0 : 0. Mamy jednak nadzieję, że tym razem będzie inaczej. Śmiemy również stwierdzić, że bytomianie nad niedzielnym przeciwnikiem mają przewagę we wszystkich liniach. **Szymkowiak** jest zdecydowanie lepszy od **Machnika**, a **Widawski** i **Dymarczyk** dysponują większym doświadczeniem od bocznych obrońców Stali **Skiby, Komodera** czy nawet **Bazana**, jeśliby ten zagrał w defensywie. Może stoper **Śpiewak** zaliczany jest do lepszych zawodników od **Pierzyny**, ale i nad tą sprawą możnaby podyskutować, gdyż młody Pierzyna czyni postępy z meczu na mecz. Pomoc **Grzegorczyk—Wieczorek** ma ustaloną markę i przerasta zdecydowanie umiejętnościami **Fulczyka** i **Jochymczyka.**

W bieżącym sezonie atak stanowi najmocniejszą broń I-ligowców Bytomia. Czy to samo można powiedzieć o stalowcach? Przegrana Stali przed własną publicznością i to w dość wysokim stosunku 3 : 1 z „murarzami" Poznania nie świadczy najlepiej o formie podopiecznych trenera **Sitki.** Wszystko przemawia za tym, że nasza jedenastka wróci z Chorzowa „bogatsza" o 2 punkty, tak potrzebne naszym piłkarzom do dalszego utrzymania I miejsca.

Niedzielne spotkania Ruchu Chorzów z Odrą Opole i Polonii Bytom z Sosnowiecką Stalą będą największym wydarzem sportowym w kraju. Organizatorzy spodziewają się, że mecze te oglądać będzie ponad 60 000 widzów.

Niedziela na boiskach

I liga

Polonia Bytom — Stal Sosnowice

III liga

GKS Szombierki — Dąb Katowiec
Polonia Piekary — Górnik Radlin
Włókniarz Bielsko — KS Bobrek Karb
Silesia Miechowice pauzuje.

A klasa

Silesia Ib Miechowice — GKSRozbark
LZS Orzeł Naklo Śl — Fortuna Marchlewski Bytom
GKS Szombierki Ib — Unia Krupski Młyn
LKS Lubliniec — Polonia Ib Bytom
KS Bobrek Karb Ib — LZS Tempo Stolarzowice
Stal-Bet Strzybnica — Śląsk Tarnowskie Góry
ŁKS Łagiewniki — Czarni Bytom

GOTHART SOCIERA

LEON POLOCZEK

Piłkarze z „Szombierek" zawdzięczają swój tegoroczny sukces dobrej opiece dyrektora kopalni mgr inż. **FRANASIKA, POP,** Rady Zakładowej i Rady Robotniczej.

Trenerem jest znany reprezentant naszego piłkarstwa — **JERZY KRASÓWKA**

Rysunki wykonał Edward Maruszczyk

PAWEŁ SOBEK

Pamiętaj, że wódka zaprowadzi cię

do... Izby Wytrzeźwień

Zamieszczamy dalszą listę „gości" najdroższego hotelu w Bytomiu, tj. Izby Wytrzeźwień.. Przy okazji informujemy, że stan pacjentów przekroczył w chwili zamknięcia numeru 600 osób.

Władysław Wilhard prac. Byt. Zakł. Napr. PW, lat 44, zam. ul. Myśliwska 1, **Stanisław Baran,** lat 25, prac. Śl. Przeds. Bud. Elektr., zam. Katowice, ul. Damrota 9, **Stanisław Jabłecki,** lat 29, prac. Wrocł. Przeds. Bud. Przem., zam. we Wrocławiu, ul. Krzywoustego 29, **Józef Walas,** lat 27, prac. kop. Dymitrow, zam. przy ul. Bieruta 92, **Mojżesz Trynkenhauz,** lat 47, nie pracuje, zam. przy ul. Armii Ludowej 37, **Erwin Augustyniak,** lat 23, nie pracuje, zam. w Piekarach Śl., ul. Ks. Ficka 32, **Nikodem Gajer,** lat 41, emeryt, zam. przy ul. Żeromskiego 17, **Joachim Szojda,** lat 29, prac. kop. Pstrowski, zam. Zabrze III, ul. Rudakowskiego 8, **Zdzisław Małota,** lat 25, prac. kop. Jowisz, zam. Sączów, ul. Podziemian 29, **Jerzy Gordała,** lat 26, prac. kop. Szombierki, zam. ul. Muszalika 45, **Jacek Kowalski,** lat 29, prac. kop. Dymitrow, zam. ul. Bieruta 56 a, **Joachim Pasek,** lat 24, prac. kop. Szombierki, zam. Bytom ul. Małgorzatki 16, **Zygmunt Besz,** lat 38, nie pracuje, zam. ul. Łużycka 7, **Mieczysław Cisowski,** lat 21, prac. ZPHR, zam. ul. Fałata 8, **Jan Konopka,** lat 51, prac. Zakł. Mięsnych, zam. przy ul. C. Skłodowskiej 7, **Stanisław Stępień,** lat 32, prac. kop. Dymitrow, zam. ul. Łużycka 1, **Tadeusz Wojniok,** lat 28, prac. kop. Szombierki, zam. przy ul. Wolności 66, **Stefan Januszewski,** lat 20, prac. kop. Dymitrow, zam. przy ul. Łużyckiej 6, **Eugeniusz Basara,** lat 34, prac. kop. Szombierki, zam. przy ul. 1-go Maja 10, **Bernard Chrost,** lat 38, nie pracuje, zam. przy ul. Franciszka Doliny 17, **Franciszek Sbel,** lat 32, prac. kop. Szombierki, zam. przy ul. Pielat 23, prac. Zakł. Przemysłokarskiej 5, **Krystyna Blaszke,** wych w Tarnowskich Górach, zam. w Bobrownikach Śl. ul. Tarnogórska 50, **Maria Sagalla,** lat 22, nie pracuje, bez stałego miejsca zamieszkania, **Józef Pacyna,** lat 24, nie pracuje, zam. przy ul. Dr Rostka 14, **Wacław Wasilewski,** lat 28, prac. kop. Rozbark, zam. ul. Moniuszki 14, **Stanisław Wronczak,** lat 51, nie pracuje zam. przy ul. Janty 28. **Antoni Woła,** lat 27, prac. kop. Łagiewniki, zam. Bytom, ul. Katowicka 29. **Teodor Pletenberg,** lat 67, emeryt, zam. Stolarzowice ul. Floriana, **Aleksy Dąbrowiak,** lat 28, prac. kop. Dymitrow, zam. pl. Gwarecki 7, **Kazimierz Para,** lat 39, prac. kop. Rokkitnica, zam. Bytom 5, kol. Okrzei 5, **Wilhelm Borek,** lat 48, prac. kop. Marchlewski, zam. Brzozowice- Kamień, ul. Odrodzenia Narodowego 8, **Rudolf Kocjan,** lat 49, prac. kop. Miechowice, zam. w Rokitnicy ul. Drukowskiego 2, **Roman Chuchla,** lat 37, prac. Gliw. Zjedn. Rob. Górn., zam. przy ul .Wolności 11, **Ginter Szwara,,** lat 22, prac. kop. Dymitrow, zam. Bytom, ul. Łużycka DG, **Bonifacy Struzik,** lat 28, rencista, zam. ul. Batorego 10, **Mieczysław Lewandowicz,** lat 21, prac. kop. Julian, zam. pl. Wolskiego 2, **Edward Baranowicz,** lat 23, nie pracuje, zam. w Karbiu, ul. P. Findera 6, **Wilhelm Cieślik,** lat 25, prac. Przeds. Pref. zam. Bytom 8, ul. Nowa 15, **Antoni Grosz,** lat 19, prac. MPRB, zam. Chruszczów, ul. Rejmera 17, **Wolfgang Giesa,** lat 19, prac. MPRB, zam. Chruszczów, ul. Mochmackiego 20, **Henryk Urbiczek,** lat 30, prac. Przeds. Rob. Elektr. Nr 3 ,zam. Ruda Śl., ul. Żeromskiego, **Stefan Firek,** lat 43, prac. Przeds. Rob. Elektr., zam. Czeladź, ul. H. Sawickiej 12, **Bernad Struzik,** lat 21, prac. kop. Szombierki, zam. Chruszczów, ul. Róży Lukksemburg 17, **Józef Jędrzejczyk,** lat 26, rencista, zam. ul. Starowiejska 2. **Werner Madaler,** lat 23, prac. PTSBW Turoszów, zam. Bytom ul. Wolności 45, **Bernard Chonsza,** lat 21, prac. kop. Szombierki, zam. ul. Żeromskiego 4, **Paweł Laska,** lat 48, prac. BZPP, zam. Pułaskiego 31, **Gerard Sowiślok,** lat 24, nie pracuje, zam. Karb ul. Konstytucji 109, **Alicja Sadowska,** lat 21, nie pracuje, zam. ul. Webera 3, **Zygmunt Mirota,** lat 26, prac. kop. Chorzów, zam. przy ul. Siemianowickiej 5, **Augustyn Urbański,** lat 62, prac. Spółdz. Strażnik, zam. ul. Kossaka 12, **Franciszek Cytrynowski,** lat 63, prac. Spółdz. Strażnik, zam. Piekary Śl., ul. Gawlicy 21, **Kazimierz Ochyński,** lat 24, prac. kop. Rozbark, zam. przy ul. Siemianowickiej DG, **Ferdynand Wolski,** lat 37, prac. Gazowni, zam. ul. Wolności 12, **Stefan Kamiński,** lat 25, prac. kop. Julian, zam. Nowa Wieś 141, **Ryszar Słota,** lat 31, prac. kop. Szombierki, zam. pl. Wolskiego 7, **Stefan Szalkowski,** lat 29, prac. kop. Szombierki, zam. Jagiellońska 34, **Jerzy Frejlich,** lat 27, prac. kop. Dymitrow, zam. Bieruta 92, **Adam Chłosta,** lat 24, prac. kop. Dymitrow, zam. ul. Bieruta 92, **Alfons Gregorek,** lat 27, prac. kop. Szombierki, zam. Olesno Śl., ul. C. Skłodowskiej 16,

MIEJSKI HANDEL MIĘSEM

w Bytomiu ul. Chrzanowskiego 1b

przyjmie

30 uczniów

do nauki sprzedawcy

Warunek przyjęcia: wiek 14 — 16 lat i ukończone 7 klas szkoły podstawowej.

★

Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Kadr Miejskiego Handlu Mięsem w Bytomiu.

POWSZECHNY DOM TOWAROWY

w Bytomiu pl. Kościuszki 1

przyjmie

20 uczennic

na szkolących się sprzedawców

Warunki przyjęcia:

1) życiorys w 2-ch egzemplarzach
2) dokument urodzenia
3) świadectwo ukończenia 7 klas szkoły podstawowej, lub zaświadczenie, że uczęszcza do klasy 7-mej.
4) świadectwo lekarskie o stanie zdrowia.
5) opinia szkoły.

Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Kadr PDT.

Dyrekcja Powszechnego Domu Towarowego w Bytomiu

zatrudni od zaraz

7-miu wykwalifikowanych SPRZEDAWCÓW

I JEDNEGO PRACOWNIKA AJENCYJNEGO

do hali targowej.

Zgłoszenia należy kierować do Działu Kadr przy tutejszym DT w godzinach służbowych.

ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY

przyjmie od zaraz do pracy na terenie Bytomia i Bytomskiego Zjednoczenia PW

- **projektantów budowlanych**
- **pracowników niewykwalifikowanych**
- **dekarzy**
- **blacharzy**
- **cieśli**
- **murarzy**
- **zdunów**
- **stolarzy**

Warunki płacy wg Układu Zbiorowego w Budownictwie. Zakwaterowanie zapewnione we własnych hotelach robotniczych.

Zgłoszenia przyjmują: Dział Kadr i Zatrudnienia Bytom, ul. Moniuszki 26, oraz Grupy Robót, w Radzionkowie ul. Sikorskiego i w Bytomiu ul. Mikołowska 2.

Ogłoszenia

ZAMIENIĘ 3 małe pokoje z kuchnią komfort, telefon (dwa wejścia z korytarza) IIIp. w śródmieściu Bytomia na 3 większe pokoje z pełnym komfortem ewentualnie telefon, I lub II.p. w śródmieściu Bytomia. Ewentualnie zwrócę koszta remontu. Zgłoszenia tel. 21-91 od 15.00—21.00. 122/g

PRACUJĄCA bezdzietna kobieta poszukuje pokoju sublokatorskiego, umeblowanego lub pustego. Zgłoszenia podawać w redakcji. 123/g

ZGUBIONO legitymację szkolną Technikum Budowlanego na nazwisko Kondzioła Wacław. 124/g

KUBOTZ Edward zgubił przepustkę wydaną przez kop. Szombierki. 125/g

ZGUBIONO tablicę rejestracyjną motocykla nr 7204.

ZGUBIONO kartę wypłat Koziol Oskar z kop. Dymitrow. 121/g

KRONIKA MIASTA

nasze SYLWETKI

KARINA DUDEK

Jest wprawdzie Polką z dziada pradziada, urodziła się jednak w Czechosłowacji, a imię ma... skandynawskie.

KARINA DUDEK mieszka w Bytomiu i pracuje w sklepie mięsnym przy ul. 1 Maja 25. Niedługi, bo zaledwie 4-letni staż w handlu, pozostaje w stosunku odwrotnie proporcjonalnym do jej umiejętności handlowych.

Jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że pani Karina potrafi sama sprzedać dziennie 500 kg wędlin, to niewątpliwie trzeba przyznać, że swoją rutyną przewyższa ogół koleżanek tej branży.

Na pytanie, dlaczego wybrała akuratnie branżę mięsną, pani Karina odpowiada, że w sklepie mięsnym nie trzeba czekać na klienta, przeciwnie, klienci czekają na ekspedientki. Wiadomo, Bytom jest miastem dobrze zarabiających górników i hutników, więc stać ich na dowolną ilość i jakość mięsa i wędlin. Sama mam w rodzinie dwóch górników — ojca i brata — więc wiem, że na brak apetytów nie narzekają — wyjaśnia nasza rozmówczyni.

Kierownik sklepu Franciszek Ochman jest pełen uznania dla jej sumienności i uczciwości w pracy, dlatego sklep przez niego kierowany jest jednym z najlepszych w Bytomiu. Swój priorytet zawdzięcza właśnie takim ekspedientkom, jak Karina Dudek.

Gratulujemy! (Tom)

Zawiadomienia i komunikaty

Rejonowy Urząd Telekomunikacyjny w Bytomiu, powiadamia, że od dnia 15 kwietnia 1961 r. abonenci telefoniczni centrali miejscowej Bytom, uzyskiwać będą połączenie telefoniczne z abonentami central miejscowych: KRUPSKI MŁYN, NAKŁO ŚLĄSKIE, RADZIONKÓW 3, ŚWIERKLANIEC, TWOROG i TARNOWSKIE GÓRY, za pośrednictwem centrali międzymiastowej Tarnowskie Góry, wybierając tarczą numerową numer 09. Pod tym numerem zgłasza się stanowisko zgłoszeniowe centrali międzymiastowej Tarnowskie-Góry, które przyjmuje zamówienie. Połączenie będą wykonywane na zasadach ruchu telefonicznego z oczekiwaniem.

* * *

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Wydział Spraw Wewnętrznych Referat Wojskowy w Bytomiu, organizuje w dniu 25.4.61 r. o godz. 9,00 naradę w sprawie wiosennej akcji o niewypałach.

Narada odbędzie się w gmachu Prezydium przy ul. Katowickiej 18 III piętro pokój 66.

* * *

Obwodowy Urząd Pocztowo-Telekomunikacyjny w Bytomiu zawiadamia, że w dniu 4 kwietnia br. został uruchomiony nowy urząd pocztowo telekomunikacyjny Bytom 10 na Osiedlu Zawadzkiego przy ul. Głowackiego 4. Urząd czynny od godziny 9,00 do 13,00 i od 15,00 do 18,00, a w soboty do 9,00 do 13,00 wyłącznie dla służby nadawczej. W niedzielę i święta placówka jest nieczynna.

Opera

ul. Moniuszki 21, tel. 35-15 oraz 27-29.
Dyrektor: **Włodzimierz Stahl**
Kierownik artystyczny: **Włodzimierz Ormicki.**

22. IV. — Bytom, godz. 19.00 **„Halka"**
23. IV. — Bytom, godz. 19.00 **„Carmen"**
24. IV. — Katowice, godz. 19.00 **„Łucja z Lammermoor"**
25. IV. — Katowice, godz. 19.00 **„Carmen"**
26. IV. — Bytom, godz. 19.00 **„Złoty Kogucik"**
27. IV. — Bytom, godz. 19.00 **„Faust"**

KINO

„GLORIA" — pl. P. Maciejowskiej nr 1, tel. 48-89.
Seanse filmowe godz. 10-ta, 12,30, 15,30, 17,45 i 20.00.
Od 22.—28.4. br. film pt.: **„Kłopoty z miłością"** prod. niemieckiej od lat 14-tu.
Od 29.—5.5.61 r. film pt.: **Mąż swojej żony"** prod. polskiej, od lat 14.
Kierownik: **Marian Majer.**

„POKÓJ" — ul. Sądowa, nr 2 tel. 41-70.
Seanse filmowe: godz. 10,30, 13,00, 15,15, 17,45 i 20,15.
Od 22.—24.4.61 r. film pt. **„Niebo bez miłości"** prod. jugosłowiańskiej od lat 13.
Od 25.4.—2.5.61 r. film pt. **„Mein Kampf'** prod. szwedzkiej od lat 16.
Kierownik: **Eugeniusz Petela.**

„SWIT" w Miechowicach
Od 22.—23.4.61 r. film pt. **„Burzliwa młodość"** prod. radzieckiej od lat 16.
Od 24.—26.4.61 r. **„Hiroszima moja miłość"** prod. francuskiej od lat 16.
Od 27.—28.4.61 r. **„Telegraficzny pojedynek"** film produkcji rumuńskiej od lat 16.
Od 29.4.—1.5.61 r. **„Kawaler króla jegomości"** film prod. jugosłowiańskiej od lat 16.

„PRZYJAŹŃ" Bytom-Łagiewniki, ul. Ormowców nr 19, tel. 412-81.
Seanse filmowe godz. 16,30 i 19.00. Poranki filmowe w niedzielę godz. 11,00, w sobotę kino nieczynne.
Od 23.—24.4.61 r. film pt. **„Okrucieństwo"** prod. radz. od lat 14.
Od 25.—26.4.61 r. film pt. **„Gdzie rosną poziomki"** prod. szwedzkiej od lat 16.
Od 27.—30.4.61 r. film pt. **„Ucieczka przed cieniem"** prod. czechosłowackiej od lat 18.

MUZEUM GÓRNOŚLĄSKIE

Plac Thaelmanna nr 2, tel. 42-53
Dyrektor: **doc. mgr Józef Ligęza.**
Czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków o godzinie 10-tej do 15-tej. W środę od godz. 14-tej do 19-tej.

WYSTAWY

Stałe wystawy w salach Muzeum pt. **„Malarstwo polskie", „Kultura ludu śląskiego", „Śląsk" za pierwszych Piastów"** i wystawa przyrodnicza **„Fauna polska".** Wystawa grafiki i malarstwa **Bolesława Stawińskiego** — salka na 2 piętrze Muzeum. Godziny zwiedzania od 10—15-tej z wyjątkiem poniedziałku.
Wystawa osiągnięć 16-to lecia miasta — czynna w dwóch miejscach — sala Muzeum i Technikum przy pl. Thaelmanna nr 2.

MIEJSKI DOM KULTURY

ul. Żeromskiego nr 27, tel. nr 29-13.
Kierownik: Stanisław HORAK.
23.4.61 r. godz. 17,30 i 20,15 występ kabaretu Satyryków Warszawskich „PINESKA".
25.4.61 r. godz. 18.00 występ zespołu bułgarskiego (część artystyczna akademii 1-szo Majowej urządzanej przez kop. „Dymitrow".
26.4.61 r. godz. 18.00 gościnny występ artystów estrady Moskiewskiej.
27.4.61 r. godz. 18.00 występ zespołu Pieśni i Tańca Katowice.
Część artystyczna akademii 1-szo Majowej urządzanej przez Zakłady Górnicze im. J. Marchlewskiego.

KLUB LITERACKI

ul. Strzelców Bytomskich nr 9, tel 31-05 (Szkoła Podstawowa i Liceum Ogólnokształcące im. J. Smolenia).
Prezes: dr **Władysław STUDENCKI** — Wiceprezes: dr **Jerzy WIEWIÓROWSKI** — Sekretarz: inż. **Gustaw STROMENGER.**
25.4.61 r. godz. 19,00 odbędzie się odczyt byłego ambasadora **Jana Drohojowskiego** pt. Licoln na tle amerykańskiej współczesności".

„HALKA"

Siedziba: MDK. ul. Żeromskiego nr 27, tel. 29-13.
Prezes: Józef KACHEL.
Próby chóru: w poniedziałki i czwartki godz. 19-ta w sali MDK.

teatr lalek

ul. Żeromskiego 27 siedziba MDK, tel. 29-13.
Reżyser: Emilia DMYTROW.
23.4.61 — niedziela godz. 11.00 sztuka pt. „Calineczka" wg Andersena. Seans dla dzieci

MŁODZIEŻOWY DOM KULTURY

ul. Powstańców Warszawskich nr 12, tel. 25-08.
Dyrektor: Stanisław REMBISZ
22.4.61 godz. 16,00 film fab. prod. polskiej pt. **„Café pod Minogą"** dozwol. od lat 16.
Godz. 16.30 wspomnienie o **Włodzimierzu Leninie** z okazji 91 rocznicy urodzin. kl. V—VII.
Godz. 18.00 Gawęda o Leninie kl. V—VII
23.4.61 r. godz. 10,00 film fab. prod. polskiej **„Café pod Minogą** od lat 16.
Godz. 10,00 wycieczka rowerowa do **Świerklańca.**
Zapisy przyjmowane są w gabinecie geog.-turystycznym.
24.4.61 r. godz. 16,00 dla miłośników roślin i lasu konkurs przyrodniczy z nagrodami dla kl. V—VII godz. 17,00 z cyklu wieczory umuzykalniające pieśni murzyńskie w wykonaniu artystystki opery śląskiej **Krystyny Szostek-Radkowej**
Godz. 17,00 ciekawa prelekcja z przeźroczami dla kl. V—VII pt. **Powstanie w Gettcie Warszawskim.**
25.4.61 r. z cyklu wieczory ciekawej nauki **„Miasta w Indiach"**
Godz. 16.00 do 18.00 nasza szara godzina opowiadanie bajek świerszczykowych.
Godz. 17,00 **wieczornica z okazji zbliżającego się święta pracy.**
26.4.61 r. godz. baśnie filmowe dla najmłodszych.
Godz. 17,00 dla kl. V—VII **Konkurs z nagrodami pt. „Kto wie więcej"**
27.4.61 r. godz. 15.00 Konkurs recytatorski.
Godz. 16,00 szukamy zawodu — zostanę, marynarzem — prelekcja i film.
Godz. 17.00 Turniej **„Kółko i Krzyżyk"**
28.4.61 r. godz. 16,00 Program filmowy.
Godz. od 16,15 do 18,15 w krainie bajek prelekcja dla najmłodszych.
Godz. 16.00 Wystawa hobbystów — modele, zbiory widokówek, pudełek od zapałek, zdjęcia aktorów filmowych, albumów itp.
29.4.61 r. godz. 8,00 jedziemy w Beskidy Żywieckie — wycieczka międzyszkolna. Zapisy w gabinecie geograf.—turystycznym.
Godz. 16,00 film fab prod. angielskiej pt. „Człowiek w przestworzach' od lat 12.
30.4.61 r. godz. 10,00 Film fab. prod. angielskiej pt. „Człowiek w przestworzach".

ZBoWiD

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, ul. Powstańców Warszawskich Nr 31 II p. tel. 23-07.
Prezes: Józef KWIETNIEWSKI.
Sekretarz: Władysław TARGALSKI
Trwają przygotowania związane z zorganizowaniem imprez poświęconych rocznicy 3-go Powstania Śląskiego.

LPŻ

pl. Kościuszki nr 4, tel. 22-63.
Prezes: Józef KWIETNIEWSKI.
Sekretarz i kierownik biura: Kazimierz MAZUR.
27.4.61 r. godz. 9,00 odbędzie się Zjazd Miejski, na którym podsumowane zostaną dorobek organizacji LPŻ od ostatniego zjazdu i wybrane nowe władze.
KLUB RADIOWY przy ul. Sądowej nr 2, tel. 46-76, czynny codziennie o godz. 17-tej.
Kierownik: Zenon KRZYŻANOWSKI

OŚRODEK SZKOLENIA MOTOROWEGO przy ul. Armii Ludowej Nr 37, czynny codziennie od godz. 17-tej.
Kierownik: Julian HASS

TRZZ

Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich, ul. Katowicka 18, pok. nr 18, tel. 33-21.
Prezes: Tadeusz TARNAWSKI.
Sekretarz: Władysław RYSZKA
Klub TRZZ przy pl. Kościuszki nr 5 czynny codziennie w godzinach popołudniowych.
Trwają przygotowania do zorganizowania tygodnia obchodów Ziem Zachodnich i przyjęcia delegacji zagranicznych.

TPPR

pl. Kościuszki nr 6, tel. 27-01.
Przewodniczący: Władysław TARGALSKI. Sekretarz: Jan FIM.
25.4.61 r. narada aktywu TPPR poświęcona przygotowaniom 1-szo Majowym i sprawom organizacyjnym.
26.4.61 r. w Hucie „Bobrek" zorganizowana zostanie wystawa na temat życia i twórczości Włodzimierza Lenina.
26.4.61 r. godz. 18,00 w Miejskim Domu Kultury występ artystów estrady radzieckiej. W gościnnym występie udział biorą: śpiewaczka, solistka estrady moskiewskiej **Nina Pantielejewa,** śpiewa solista Opery litewskiego państwowego teatru opery i baletu **Eimantas SIPARIS.** Tancerka, artystka Uzbeckiej SRR artystka Estrady Moskiewskiej — **Tursunaj MACHMUDOWA,** ksysolofonista — **Michał EJNORN,** artyści jazdy figurowej na rowerach **Lidia i Włodzimierz WASILJEW,** żongler **Ardiusz KAŁASZNIKOW,** soliści baletu Estrady Moskiewskiej **Walentyna DANIŁŁOWICZ i Edward PERKUN,** wykonawcy rosyjskich tańców ludowych **Aleksandra ZAJCEWA i Włodzimier PIESTOW,** uzbecki instrumentalista **Kamał MUCHMUDOW,** iluzjonista **MICHAŁ Moisiejew,** akompaniament **Wilhelm BIERZIN.**
Konferansierkę prowadzi **Tymoteusz GOWSZ.**

SAiW

Stowarzyszenie Ateistów i Wolnomyślicieli. — Plac Poli Maciejowskiej nr 25.
Prezes: Tadeusz CYWIŃSKI.
Klub czynny codziennie od godziny 17-tej.

LIGA KOBIET

pl. Kościuszki nr 5.
Przewodnicząca: Felicja SZCZYGIELSKA.
Członkowie zarządu: urzędują i przyjmują 2 razy w tygodniu tj. w środy i piątki od godz. 16-tej — 18-tj.

TSŚ

Towarzystwo Szkoły Swieckiej pl. Sikorskiego nr 1. Gimnazjum Ogólnokształcące — tel. nr 42-93.
Prezes: Elżbieta BUROWA. Sekretarz Wanda SKŁODOWSKA.
Sekretariat czynny codziennie od godz. 10-tej do 15-tej.

TSKŻP

Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów Polskich — plac Wolskiego nr 4, tel. 41-63
Prezes: Salomon DREIBAND.
Sekretarz: Izaak GLOGIER.
Klub przy placu Wolskiego nr 4 czynny codziennie w godz. popołudniowych. Odbywają się tu różne imprezy wg specjalnego planu imprez.

ZWIĄZEK KYNOLOGICZNY

ul. Oświęcimska nr 7.
Prezes: Eryk NOWAK. Sekretarz: Franciszek KULIK.
Członkowie zarządu przyjmują w każdą środę od godz. 17-tej.

PTTK

Prezes: Czesław KOZAK. Sekretarz: Czesława MICHALEWICZ.
ul. B. Bieruta Nr 5, tel. 30-22
Godziny urzędowania od 10-tej do 18-tej.
23.4.61 r. godz. 7,00 wycieczka do Krakowa. Wyjazd sprzed gmachu PTTK przy ul. Bieruta 5.
29.4.61 r. wyjazd zespołu bytomskiego PTTK na raid świętokrzyski.
30.4.61 r. Wycieczka turystyczno-krajoznawcza do Pszczyny i Goczałkowic.
Przyjmowane są zgłoszenia na letnie wczasy turystyczne w całym sezonie.
Organizacje młodzieżowe ZMS, ZHP i ZMW mogą zgłaszać zapotrzebowania na książeczki autostopu. W każdą środę i piątek odbywają się kursa żeglarskie. Początek zajęć od godz. 18-tej.

FWP

Fundusz Wczasów Pracowniczych
ul. Parkowa nr 2, tel. 35-85.
Biuro czynne od godz. 9-tej do 15-tej z wyjątkiem poniedziałków.
Kierownik biura: Antonina LUDWIKOWSKA.
Dysponuje skierowaniami na wczasy do atrakcyjnych miejscowości jak: Karpacz, Wisła, Szklarska Poręba, Szczyrk, Bukowina Śl., Lądek Zdrój itp. Biuro dysponuje skierowaniami rodzinnymi 14-to dniowymi, na miesiąc maj do atrakcyjnych miejscowości kraju jak: Karpacz, Szklarska Poręba, Międzygórze, Duszniki i Polanica.

LIGA OCHRONY PRZYRODY

ul. Strzelców Bytomskich 9, tel. 31-05.
Prezes: mgr Henryk DUDKA.
Sekretarz: Helena JELEŃSKA.
W najbliższym tygodniu nie przewiduje się żadnych imprez.

ORBIS

ul. 1 Maja nr 23, tel. 47-45
Kierownik: Maria MOSKALOWA.
Przyjmowane są zgłoszenia na wycieczki krajowe — koleją do Krakowa i Warszawy oraz Autokarem do miejscowości położonych w obszarze ziemi Kłodzkiej i Zakopanego. W każdą niedzielę urządzane są wycieczki autobusem do Wisły i Szczyrku.
Przyjmowane są również zgłoszenia wycieczek zbiorowych i indywidualnych na targi Poznańskie i do Budapesztu na winobranie. Realizacja zgłoszeń wycieczek zagranicznych w miesiącu październiku br.
Orbis prowadzi również przedsprzedaż biletów kolejowych kinowych, operowych oraz na imprezy urządzane w Miejskim Domu Kultury.

PZE

Polski Związek Esperantystów, ul. Żeromskiego nr 27, tel. nr 29-13, gmach MDK.
Przewodniczący: Jan PAWLAK
Czynny w każdy wtorek i piątek od godz. 17-tej do 21-szej. Organizowane są kursy języka esperanto.

Związek Filatelistów

Koło przy PKP pl. Wolskiego nr 1, tel. 32-78.
Prezes: inż. **Kazimierz BIŁEJCZUK.** Sekretarz: **Marian SZYSZKA.**
22.4.61 r. godz. 10,30—15.00 ocena eksponatów wystawowych przez Sąd Konkursowy.
Wystawa urządzana jest w salach Muzeum Górnośląskiego przez Koło Polskiego Związku Filatelistów w Bytomiu z okazji obchodu 10-cio lecia tej organizacji.
23.4.61 r. godz. 10,30 do 12.30 — zwiedzanie wystawy jubileuszowej, godz. 13,30 do 16,00 — uroczysta akademia w świetlicy ZZK przy placu Wolskiego. W programie akademii część oficjalna, wręczenie odznak honorowych, wręczenie pamiątkowych odznak 10-lecia i bogata część artystyczna.
26.4.61 r. godz. 15,30 w Muzeum Górnośląskim odbędzie się wręczenie dyplomów pamiątkowych oraz nagród uczestnikom 5 wystawy jubileuszowej.
27.4.61 r. godz. 15.00 zamknięcie 5 Wystawy Jubileuszowej.

NOT

Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Górnictwa, Bytom, ul. Moniuszki nr 18, tel 41-59
Sekretariat czynny w godzinach od 8—13 i 16—18.
Prezes: inż. **Kazimierz ZIOŁA**
Sekretarz: inż. **Marek MARTKOWICZ.**
W najbliższym tygodniu nie przewiduje żadnych zebrań i imprez.

PCK

Polski Czerwony Krzyż — Oddział Miejski Bytom, ul. Moniuszki nr 13, tel. 36-81.
Prezes: dr **Jerzy KOBIELA** — sekretarz: **Adelajda CHWIEJA.**
Trwają przygotowania do obchodu tygodnia PCK, przypadającego na okres od dnia 4 do 14. 5. 61 r.

ZZG

ul. Parkowa nr 2 tel. 35-74
Godziny urzędowania od 8.00 do 16.00
Przewodniczący: Mieczysław FAJĄK. Sekretarz: Antoni WIECZOREK
W najbliższym tygodniu w Zakładowym Domu kop. „Szombierki" w Chruszczowie, ulica Manifestu Lipcowego nr 17 odbywa się szkolenie Komisji Rozjemczych i Komisji Kobiecych Rad Zakładowych kopalń BZPW.
26.4.61 r. godz. 9,30, odbędzie się planowe posiedzenie Prezydium Okręgu poświęcone omówieniu spraw kulturalnych przygotowaniu do spartakiad zakładowych i wczasów świątecznych.

Biblioteka Śląska

Pl. Thaelmanna nr 2 (wejście od ul. Wolności
Czynna jest od godz. 10-tej do 19-tej.
W hallu oddziału Biblioteki Śląskiej znajduje się wystawa piśmiennictwa polskiego na Śląsku z lat poprzedzających I wojnę światową oraz z okresu plebiscytowego.

Miejska Biblioteka Publiczna

ul. Hanki Sawickiej nr 12 tel. 23-46
Dyrektor: Mgr Janina RUBINIEC
Wypożyczalnie i czytelnie czynne są codziennie w godzinach 13—19, z wyjątkiem niedziel, świąt i czwartków.
Korzystanie z księgozbioru Miejskiej Biblioteki Publicznej jest bezpłatne.

TKWP

Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej.
ul. Strażacka nr 3, tel. 40-37.
Kierownik: mgr Mikołaj PIEROŻAK.
Sekretariat czynny codziennie od godz. 8,00 do 18,00.
Przyjmowane są zapisy na kursy mechaników samochodowych, kierowców zawodowych kat. I, II i III. (zaoczne i normalne) kraju szycia i modelowania I i II stopnia, na amatorskie prawa jazdy samochowe i motocyklowe oraz kursy zawodowe malarsko-lakiernicze i radio-telewizyjne.
W każdy poniedziałek i piątek od godz. 16,00 do 20,00 prowadzane są kursy reedukacyjne z matematyki a we wtorki i czwartki od 16,00 do 20,00 podobne kursy z fizyki.

TWP

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej
Zarząd Miejski ul. Batorego 5, tel. 42-90
Prezes: mgr **Tadeusz ARENDT**
Sekretarz: **Helena GAWŁOWA**
Grono wykwalifikowanych prelegentów, prowadzi odczyty o tematyce oświatowej, lekarskiej, literackiej, światopoglądowej dla młodzieży DG i HR oraz załóg bytomskich zakładów pracy. Zgłaszanie zapotrzebowań na prelegentów na 2 tygodnie przed organizowanym odczytem. Organizacja korzysta z klubu Stronnictwa Demokratycznego mającego swą siedzibę przy pl. Kościuszki nr 3.

ZPAP

Związek Polskich Artystów Plastyków — pl. Kościuszki 6, tel. 27-01.
Sekretariat czynny w godzinach od 9 do 14-tej.
Prezes: **Witold FEDORSKI.**
Z-ca prezesa: **Stanisława BOCZAROWSKA**
Sekretarz; **Maria STANKOWSKA.**
Narady robocze członków dwa razy w tygodniu w godzinach popołudniowych.

POCIĄGI

Do WARSZAWY — połączenie z KATOWIC
0,12 z Katowic osob. elektr. w Warszawie 5,16 — 4,41 z Katowic posp. w Warszawie 8,57 — 5,36 z Katowic ekspres z miejsc. w Warszawie 9,31 — 13,43 z Katowic posp. w Warszawie 17,51 — 18,41 z Katowic posp. w Warszawie 22,43.

Do GDYNI — połączenie z BYTOMIA

11.23	w Gdyni	0.33
17.17	„ „	4.25
21.48	„ „	9.31

Do WROCŁAWIA — połączenie z BYTOMIA

4.59	we Wrocławiu	10.57
17.36	„ „	21.42

Do POZNANIA — połączenie z BYTOMIA

11.23	w Poznaniu	18.16
16.20	„ „	0.08
22.58	„ „	7.15
0.20	„ „	7.35

ZNP

pl. Kościuszki 5, tel. 30-11
Prezes: Tadeusz TARNAWSKI.
Sekretarz: Lidia HAMPEL.
22.4.61 r. godz. 16.00 w sali klubu ZNP, odbędzie się spotkanie wychowawczyń przedszkoli wstępujących do partii z kierownictwem KM PZPR i Inspektoratu Oświaty.

Z URZĘDU STANU CYWILNEGO

ŚLUBY

Związki małżeńskie w bieżącym tygodniu zawarli: **Renata Sznajder — Henryk Pietrucha, Maria Rutka — Stefan Miś, Gerda Knopik — Edward Palus, Edeltrauda Czempik — Helmut Gusek, Róża Wiczyk — Piotr Kunze, Maria Kalinowska — Karol Bednarek, Helga Spalek — Edward Gołąbek, Ruta Palupska, — Jerzy Kruger, Edyta Musiałowska — Hubert Kaszowic, Gabriela Pisula — Erwin Lindel, Elżbieta Lelonek — Tadeusz Hartman, Władysława Iwaszko — Henryk Lacheta, Maria Wodecka — Lechosław Nowak, Małgorzata Hajduk — Władysław Serafin, Maria Musialik — Andrzej Głowacki, Adelajda Nowara — Piotr Kłosiński, Krystyna Szewerda, — Jerzy Brandysiok, Inga Karge — Jan Stronzek, Joanna Hadamus — Reinhardt Skupin — Łucja Gralla — Karol Strzoda, Aniela Mrozek — Bolesław Urbasik, Helena Wais — Stefan Wilczkowski, Teresa Kortyka — Arnold Hyla, Elżbieta Tkacz — Andrzej Jasiński, Maria Sięczka — Alfred Bocionek, Magdalena Wicher — Karol Peter, Maria Jendryszek — Ignacy Jendszczok, Edyta Żur — Zbigniew Zadorożny, Urszula Lagon — Jan Gawron, Gerda Gawenda — Konrad Galbas, Janina Bajer — Czesław Figiel, Halina Serweta — Paweł Batron.**

Życzymy młodym parom szczęśliwego pożycia.

URODZINY

W okresie od 11. IV. — 17. IV. br. urodzili się w Bytomiu.

Joachim Alojzy Lyska, Barbara Helena Wojnowska, Anna Maria Horoszczak, Gabriela Maria Kacy, Erwin Michał Zdrallek, Mariusz Jan Lobermajer, Andrzej Tadeusz Prass, Andrzej Stefan Nowicki, Liliana Grażyna Wolska, Elżbieta Molik, Bożena Irena Malik, Waldemar Andrzej Wutke, Janusz Zbigniew Piwowarczyk, Mariela Maria Przewieślik, Hanna Barbara Bielas, Marek Ryszard Szrejter, Ewa Katarzyna Wojczal, Kazimierz Jan Janas, Andrzej Marian Partyka, Lidia Weronika Zimna, Małgorzata Iwona Daszyk, Kladiusz Julian, Kuta, Mirosław Krzysztof Cichoń, Zbigniew Wiśniewski, Krzysztof Andrzej Szewczyk, Jerzy Marek Sowa, Andrzej Leon Śmiałek, Krystian Józef Hen, Piotr Roland Kaczmarczyk, Gerard Antoni Hesse, Edmund Józef Mocha, Teresa Franciszka Latacz, Bożena Zofia Michalska, Marcin Norbert Menzel, Mariela Zofia Sontowska, Stefania Danuta Flak, Joachim Edmund Groszek, Ryszard Henryk Wręczycki, Piotr Krzysztof Kroczy, Krystian Jan Sikorski, Joachim Edward Głombik, Grzegorz Piotr Faliński, Iwona Jadwiga Dziębek, Wojciech Jan Musiał, Ryszard Wiesław Gabiga, Piotr Edward Sankowski, Krystian Padiarek, Dorota Maria Ryszka, Bernard Jan Kajerski, Irena Mańska, Krzysztof Mirosław Gawlik, Dorota Hanna Czeka, Jolanta Janina Pronobis, Zdzisław Eugeniusz Wagner, Grzegorz Wilhelm Kozielski i Ryszard Czesław Kopiec.

Rodzicom życzymy pociechy z pociech.

ZGONY

W okresie od 10. IV. do 17. IV 1961 r. zmarli w Bytomiu:

Alojzy Ebis lat 25, **Jan Piroski** lat 63, **Piotr Stępniewski** lat 53, **Zofia Szymczyk** lat 70, **Antoni Celej** lat 47, **Anna Wieczorek** lat 77, **Franciszka Woźnica** lat 63, **Augustyn Janiec** lat 74, **Janusz Kęcik** 3 mies. **Julia Frankowicz** lat 71, **Piotr Marek** lat 58, **Zygfryd Kalinowski** 2 mies. **Stanisława Błaszczyńska** lat 85, **Franciszka Jodowska** lat 52, **Paulina Pilot** lat 86, **Kazimierz Skórski** lat 79, **Zygmunt Kurpas** lat 24, **Ewa Jaszka** lat 81, **Agnieszka Marenin** lat 65, **Juliusz Kawka** lat 92, **Helena Cehak** lat 86, **Wilhelm Korn** lat 61. **Zofia Wala** lat 66, **Franciszka Sobota** lat 68, **Paweł Segiet** lat 27.

Składamy rodzinom zmarłych wyrazy współczucia.

Wydawca: ŚLĄSKIE WYDAWNICTWO PRASOWE RSW — PRASA w Katowicach. Redaguje Kolegium. Adres redakcji: Bytom, Plac Kościuszki 11, tel. 44-15. Zgłoszenia na prenumeratę przyjmują listonosze, urzędy pocztowe oraz oddział „Ruchu" do 15 każdego miesiąca na miesiąc następny. Ogłoszenia przyjmuje sekretariat, Plac Kościuszki 11, codziennie od godz. 9.00 do 16.00. Druk — Drukarnia Techniczna, Bytom, ul. Przemysłowa 2. Materiałów i rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Zam. 663 — Nakład 10 398 — N-8